Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

DRODZY WSPÓŁTOWARZYSZE PRACY!

W przeddzień międzynarodowego Święta Pracy – 1 Maja – przyjmijcie drodzy hutnicy serdeczne pozdrowienia dla siebie i swoich najbliższych. Pozdrawiamy także weteranów pracy KM HiL, mieszkańców dzielnicy, załogi współpracujących z nami zakładów pracy i wszystkich, którzy z nami wezmą udział w pierwszomajowym wiecu.

Nasze robotnicze święto obchodzimy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Efekty produkcyjno-ekonomiczne załogi kombinatu napawają optymizmem, chcemy, by było tak w kolejnym roku. Życzymy Wam też, drodzy hutnicy, by w życiu osobistym spotykały Was same radości.

Niech się święci Pierwszy Maja!

KOLEKTYW KIEROWNICZY
KM HiL

TYGODNIK
GŁOS NOWEJ HUTY

NR 18 (1566) 30 KWIETNIA 1987 R. CENA 15 ZŁ

Gdy pasja twórcza przybiera kształt projektu

Uroczystą sesją racjonalizatorzy KM HiL uczcili w minioną sobotę **35-lecie istnienia swego KLUBU**. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in. **Stanisław JUSZCZYK**, zastępca kierownika Wydziału Polityczno-Informacyjnego KK PZPR, oraz **Edward CISOWSKI**, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej. W sesji wzięli także udział przedstawiciele aktywu gospodarczego i społeczno-politycznego HiL oraz zaprzyjaźnionych organizacji naukowo-technicznych.

Zebranych powitał prezes KTiR HiL **Jan Staniewski**. W okolicznościowym exposé przedstawił on dzieje klubu oraz bieżące problemy racjonalizatorów huty (piszemy o tym w osobnym tekście). W trakcie sesji osoby wyróżniające się działalnością racjonalizatorską i społeczną uhonorowane zostały odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Poniżej podajemy ich nazwiska.

Potem wystąpili kolejno: dyrektor naczelny KM HiL **Eugeniusz Pustówka**, I sekretarz KF PZPR, poseł na Sejm **Stanisław Baranik**, przewodniczący DRN w Nowej Hucie **Edward Cisowski** oraz przedstawiciel Wojewódzkiego KTiR **Roman Andruchowicz**. W krótkich słowach wyrazili oni uznanie dla twórczości autorów pomysłów racjonalizatorskich, ich działalności na rzecz poprawy warunków i organizacji pracy, wzrostu poziomu jakościowego wyrobów oraz na rzecz ochrony środowiska. Przekazali wszystkim życzenia wielu nowych rozwiązań, szybkich wdrożeń i satysfakcji zę swych dokonań. Przedstawiciele „Cegielskiego" z Poznania i Huty im. 1 Maja z Gliwic dołączyli gratulacje i drobne upominki dla klubu.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

35 LAT WYDZIAŁU MECHANICZNEGO ZM

Gdzie tokarze z tamtych lat...

17-LETNI **Szczepan Kopeć** przyjechał do huty spod Proszowic, prawie jego rówieśnik **Władek Waś** — z powiatu dębickiego, równolatek **Franek Moskal** — z tarnowskiego. Nieco starszy, bo 21-letni **Staszek Pawelec** otrzymał nakaz pracy po skończeniu technikum w Olkuszu. **Julek Martyka** aż „wybiegu użył", by ze Śląska do Nowej Huty przyjechać (z Ziem Zachodnich nie wolno było przyjmować hucie pracowników), zatrudnił się więc w PKS-ie, w Tarnowie, a po czterech miesiącach przyjechał do huty.

Nastolatkami byli 35 lat temu. Dziś: pan Szczepan pozostał wierny tokarce. Pan Władysław z tokarza awansował na brygadzistę, potem instruktora, pracując ukończył ZSZ i Technikum Mechaniczne. Pan Franciszek z frezera stał się instruktorem szkoleniowym, potem został traserem, a dziś pełni funkcję brygadzisty-frezera. Pan Stanisław cały czas planuje robotę — obecnie jest specjalistą technologiem. Pan Julian jest tokarzem: pełni też od lat funkcję I sekretarza POP M-3.

RÓŻNIE POTOCZYŁY SIĘ ICH LOSY, ale wytrwali na stanowiskach pracy w jednym wydziale — **WYDZIALE MECHANICZNYM** ZM, który obchodzi właśnie 35-lecie swojego istnienia. Oprócz nich także: **Stanisław Drużkowski** (ślusarz narzędziowy) przyjechał tu z tarnowskiego, **Irena Saróta** (wydawca narzędzi) wcześniej sanitariuszka prowadząca punkt medyczno-opatrunkowy w warsztacie, pochodzi z Warszawy. **Julian Gąsior** (ślusarz narzędziowy) przyjechał z Nowosądeckiego. **Władysław Wojtal**, dziś monter-brygadzista, pochodzi z Niepołomic. Z Ełku woj. suwalskie przyjechał tu **Ryszard Dębiec** — samodzielny technolog.

Zjechali z różnych regionów Polski, by budować hutę.

ŻONY WZIĘLI sobie spoza Krakowa, problemów z mieszkaniami nie mieli. Pan Kopeć tylko dwa lata mieszkał w robotniczym hotelu, ożenił się w 1955 r. i huta „dała" mu zaraz mieszkanie. Młody Waś mieszkał w hotelu dłużej bo i ożenił się późno, ale w rok po ślubie miał już własny kąt. Podobnie pan Moskal, w stanie kawalerskim mieszkał w hotelu 7 lat, ale po ślubie w dwa lata otrzymał mieszkanie. W takim samym czasie po ślubie otrzymał mieszkanie pan Pawelec. Ale zanim się pożenili...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

DRODZY TOWARZYSZE HUTNICY!

Z okazji święta pracowników naszej metalurgii „DNIA HUTNIKA" pragnę złożyć Wam tradycyjne wyrazy głębokiego uznania, szacunku i serdecznej wdzięczności za dotychczasową pracę i jej efekty.

Uzyskane wyniki potwierdzają, że hutnicy doskonale rozumieją potrzeby kraju i że ofiarną pracą starają się dać temu wyraz. W ubiegłym roku dostarczyliśmy gospodarce narodowej m. in. 16 mln ton koksu, ponad 10,5 mln ton surówki, 17 mln ton stali surowej, przeszło 12,2 mln ton wyrobów walcowanych, ponad 811 tys. ton wyrobów ogniotrwałych. (...) Wyniki te osiągnięto dzięki trudowi i ofiarności załóg naszych przedsiębiorstw, dzięki robotnikom, inżynierom i technikom, kadrze kierowniczej, pracownikom zaplecza badawczo-rozwojowego. Wszystkim Wam serdecznie dziękuję!

HUTNICY!

Nasze dzisiejsze święto obchodzimy w okresie niezwykle ważnym dla naszej przyszłości. Trwa ogólnospołeczna debata nad II etapem reformy. Nie może w niej zabraknąć głosów hutniczej braci, świadomej wielkości i ważności zachodzących w kraju procesów. Rozwój naszej gospodarki wymagać będzie intensywnych metod działania, wyższej efektywności ekonomicznej. Potrzebą dnia staje się modernizacja i rozbudowa hutniczego potencjału wytwórczego, uczynienie go zdolnym do podejmowania produkcji wysokiej jakości wyrobów. Wiele zależeć będzie od inicjatywy, twórczego a zarazem gospodarskiego stosunku hutników do czekających ich zadań. Wierzę, że dzięki ofiarności i patriotyzmowi załóg hutniczych uda się stawiane przed nami cele osiągnąć.

BRACIA HUTNICY!

Z okazji wspólnego naszego święta pozwolę sobie przekazać Wam i Waszym Rodzinom w imieniu kierownictwa Ministerstwa i osobiście najlepsze życzenia zdrowia, sukcesów w pracy i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Pragnę również skierować wyrazy szacunku i wdzięczności pod adresem weteranów pracy, których trud i ofiarność pozwoliły uczynić hutnictwo jednym z podstawowych przemysłów naszej gospodarki narodowej!

Serdecznie pozdrawiam waszą młodzież podejmującą pracę w tym jakże trudnym, odpowiedzialnym, ale pięknym i pożytecznym zawodzie!

Niech się święci „DZIEŃ HUTNIKA"!

MINISTER HUTNICTWA I PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO
JANUSZ MACIEJEWICZ

Warszawa, 24.04.87 r.

117 rocznica urodzin W. Iljicza Lenina

Jak co roku — 22 kwietnia delegacja KM HiL złożyła kwiaty pod pomnikiem Wodza Rewolucji w al. Róż.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

TYDZIEŃ

◆ **PRODUKCJA.** Do 26 bm. wyprodukowano w kombinacie 109 proc. zaplanowanej ilości koksu, 103 proc. surówki, 99 proc. stali, 101 proc. wyrobów gorącowalcowanych, 98 proc. blachy czarnej, zimnowalcowanej i 98 proc. blachy karoseryjnej (w produkcji gotowej).

◆ **KADRY.** Do 20 kwietnia przyjęto do pracy w kombinacie 196 osób, a zwolniono 295 pracowników HiL.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Za przekroczenie średniego czasu przestoju wagonów w kombinacie 22 kwietnia huta zapłaci zaledwie 54,5 tys. zł kary, 23 kwietnia — 83 820 zł, 24 kwietnia — 357 280 zł, natomiast 25, 26 i 27 kwietnia nie przekroczono średniego czasu przestoju wagonów.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 bm. zmarł nagle w wieku 48 lat długoletni, zasłużony pracownik, mistrz Wydziału Gazowego

KAZIMIERZ KWIATEK

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Kierownictwo i pracownicy W-26

Wszystkim znajomym oraz koleżankom i kolegom w szczególności pracownikom HPR-3 oraz Wydziału Remontów Budowlanych ZR/ /R-1 za okazanie pomocy i serca w uroczystościach pogrzebowych mojego Męża

śp.

JANA DANILUKA

składamy serdeczne podziękowania

Żona z Córką i Zięciem

W nekrologu zamieszczonym przed trzema tygodniami nie z naszej winy zostało zmienione nazwisko. Powinno ono brzmieć: Stanisław PTAŚNIK.

Przepraszamy.

Przygotowania do okresu letniego

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF

TEMATEM kolejnych obrad Egzekutywy KF (22 bm.), którym przewodniczył I sekretarz KF **S. Baranik**, była ocena stanu przygotowań kombinatu do pracy w szczególnie uciążliwych miesiącach letnich. Jak wynika z materiałów prezentowanych przez gł. energetyka huty **J. Borgosza** prace przygotowawcze, obejmujące 586 zadań, przebiegają planowo. Nie budzi obaw zaopatrzenie załogi w napoje chłodzące, tj. w wodę mineralną, gazowaną i oranżady, herbatę, kawę, soki pitne. Średniodobowe ich spożycie w okresie lata sięga 27600 l. Zaopatrzenie w wodę pitną, zużywaną w ilościach 16—21 tys. m sześc. na dobę, stwarza pewne problemy wynikające z zaspokajania tych potrzeb tylko w ok. 44 proc. z własnych ujęć kombinatu. Pozostałą ilość kombinat pobiera z sieci MPWiK, w której ciśnienie ulega znacznym wahaniom. W tej sytuacji konieczna jest oszczędna gospodarka wodą i zapewnienie jej dostatecznej ilości szczególnie w okresie tzw. łamania zmian. Permanentny niedobór zatrudnienia w większości jednostek produkcyjnych będzie spotęgowany letnim okresem urlopów, przysparzając niewątpliwie dodatkowych kłopotów w realizacji planowych zadań (mimo przestrzegania ustalonych limitów). Dla utrzymania ciągłości pracy tak ważnych urządzeń, jakimi są klimatyzatory, w ilości 796 sztuk (z czego 645 stacjonarnych i 151 w suwnicach) niezbędne jest pełne zrealizowanie planowych zakupów importowanego freonu.

Egzekutywa przyjęła tę informację do wiadomości, zwracając m. in. uwagę na konieczność zapewnienia sprawnego działania urządzeń klimatyzacyjnych, zagwarantowania dostatecznych ilości wody w łaźniach, stałego zaopatrzenia kiosków i bufetów w niezbędne artykuły (m. in. napoje), usprawnienia dowozu pracowników liniami MPK, szczególnie po zakończeniu drugiej zmiany.

Z kolei kierownik ZU **T. Staniec** przedstawił stan przygotowań służb socjalnych do okresu letniego wypoczynku. Przygotowano 22,5 tys. miejsc wczasowych, z czego ok. 14 tys. we własnych ośrodkach wczasowych. Pozostałe ok. 9 tys. jest zlokalizowane w rejonach podgórskich (ok. 4 tys. miejsc), w rejonie nadmorskim (ok. 4 tys.) i nad jeziorami mazurskimi (ponad tys. miejsc). Wymiana wczasowa z kontrahentami zagranicznymi — NRD, CSRS, Jugosławia — obejmuje ok. 1800 osób. Z leczenia sanatoryjnego w br. skorzysta ok. 2,5 tys. pracowników, a z wczasów leczniczych ok. 1.200. Dla dzieci i młodzieży hutniczej (do 18 lat) zapewniono 8,4 tys. miejsc, z czego ponad 7,1 tys. na koloniach wypoczynkowych dla dzieci, ok. 1 tys. na obozach młodzieżowych i ponad 300 na koloniach zagranicznych. Wreszcie w ramach różnych form wypoczynku po pracy zaplanowano ok. 14 tys. miejsc dla uczestników tych imprez.

Podkreślić należy systematyczną modernizację i podwyższanie standardu własnych ośrodków, w czym mają swój chlubny udział zakłady patronackie, zwłaszcza załogi ZH, TE oraz ZR i ZM. W 1990 roku zostanie uruchomiony własny ośrodek leczniczy i rehabilitacji zawodowej w Szczawie, dysponujący 245 miejscami sanatoryjnymi w turnusie. Rozpoczęta zostanie też budowa własnych obiektów kolonijnych w Wierchomli i w Międzyzdrojach.

Egzekutywa pozytywnie oceniła działalność służb socjalnych dla zaspokajania potrzeb załogi kombinatu.

W drugiej części obrad Egzekutywa zaakceptowała program obchodów Święta Pracy oraz załatwiała sprawy organizacyjne.

J.Ch.

Spotkanie z weteranami pracy

POPRZEDZAJĄCE Święto Pracy spotkania **weteranów pracy KM HiL z kierownictwem gospodarczym i polityczno-społecznym kombinatu** mają już swoją tradycję. Ich celem jest uhonorowanie ludzi dobrej roboty, a zarazem uroczyste rozpoczęcie obchodów „Dnia Hutnika".

Na tegorocznym spotkaniu w kombinacie obecny był także przewodniczący DRN **Edward Cisowski**. I sekretarz KF PZPR KM HiL **Stanisław Baranik** wręczył 19 młodym pracownikom huty legitymacje partyjne. Byli wśród nich m. in. członkowie ZSMP rekomendowani do PZPR przez organizację młodzieżową.

W okolicznościowym przemówieniu sekretarz propagandy KF PZPR **Mieczysław Łagosz** podkreślił zasługi działaczy ruchu robotniczego, weteranów hutniczej pracy, przodujących, ofiarnych hutników — obecnych na sali i godnie reprezentujących załogę huty. Wspomniał też lata, w których po raz pierwszy w pochodzie pierwszomajowym szali robotnicy z Huty im. Lenina, kiedy po raz pierwszy ten napis pojawił się na transparencie.

Dziś pracownicy huty mają już swoje stałe, utrwalone tradycją i poparte dokonaniami, miejsce na czele kolumny. Duże nadzieje rokuje uchwalony program modernizacji huty, obiecujący i dający już rezultaty jest program budownictwa mieszkaniowego dla jej pracowników. Wymowa tych faktów daje podstawy do optymistycznego spojrzenia na przyszłość kombinatu, zatrudnionych w nich hutników i ich rodzin.

Na spotkaniu wyróżniono zasłużonych pracowników huty — „rzetelną pracą wyrażających polski patriotyzm" — odznaczeniami państwowymi i listami gratulacyjnymi. Towarzysze **Jan Czerwiec** i **Tadeusz Staniec** zostali odznaczeni **Krzyżem** Kawalerskim Orderu **Odrodzenia** Polski, pozostali złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Wielu hutników otrzymało listy gratulacyjne od Egzekutywy KF PZPR KM HiL.

(vk)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z okazji „Dni Leninowskich"

...ODBYŁO się wczoraj w Klubie „Trójka" **sympozjum** zorganizowane przez Zarząd Fabryczny TPPR. Przedstawiono trzy referaty: Dr A. Szopa — „Kierunki rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR w świetle uchwał XXVII Zjazdu KPZR". Mgr J. Zdradzisz — „Nowy etap współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Polski i ZSRR". Mgr A. Oznobiszyn — „Współczesne przeobrażenia w życiu i gospodarce ZSRR".

...PODCZAS obchodów 117. rocznicy urodzin W. Lenina w Poroninie młodzież kombinatu od żołnierzy Warszawskiego Okręgu Wojskowego przyjęła znicz sztafety upamiętniający 70 lat władzy radzieckiej.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

W TROSCE O WETERANÓW PRACY

OPZZ powołało 24-osobową Radę Krajową do Spraw Weteranów Pracy. W skład tej rady wszedł wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL ds. rencistów i emerytów kol. **Jan Kłos**. W czasie swojego drugiego posiedzenia rada ta powierzyła kol. Kłosowi funkcję w 5-osobowej komisji zajmującej się opracowaniem projektu nowej ustawy emerytalno-rentowej. Projekt taki ma być przedstawiony rządowi do końca roku. Na taką ustawę czeka wielomilionowa rzesza rencistów i emerytów. Dotychczasowe rozwiązania — zdaniem p. Jana Kłosa — są ogromnie zawiłe i na dodatek niestabilne.

Przyjmowane nowelizacje mają charakter cząstkowy i nie dają gwarancji ciągłości i trwałości rozwiązań legislacyjnych. Tym samym ani rencistom, ani też emerytom nie dają one poczucia stabilności i zabezpieczenia socjalnego. Dowodem na to jest to, że wbrew zapewnieniom rządu liczba emerytur z tzw. starego portfela bynajmniej nie ma tendencji malejącej.

Powstała Rada Redakcyjna „Głosu Nowej Huty"

27 kwietnia redaktor naczelny „GNH" **Sławomir Pietrzyk** powołał z inicjatywy Komisji Ideologii i Propagandy KF PZPR KM HiL RADĘ REDAKCYJNĄ w składzie: **Ludwik Mikrut** DL — przewodniczący, **Jan Czerwiec** KF PZPR — sekretarz, oraz członkowie: **Jerzy Góra** ZW, **Stanisław Krowiński** NSZZ Prac. KM HiL, **Bronisław Matuszczyk** PRON HiL, **Ewa Molenda** KD PZPR Nowa Huta, **Stanisław Nawrot** Rada Pracownicza KM HiL, **Józef Nowak** ZS, **Eugeniusz Synowiec** TM, **Jacek Szandrowski** ZF ZSMP.

Rada jest ciałem doradczo-konsultacyjnym redaktora naczelnego „GNH". Jej głównym celem jest dbałość o to, aby publikacje zawarte w tygodniku kształtowały socjalistyczne postawy ludzi pracy poprzez reagowanie na wszelkie przejawy deformacji naszego życia, a zarazem mobilizując do rzetelnej pracy.

Rada będzie organizować cykliczne spotkania z Czytelnikami, których opinie chce reprezentować. Już dzisiaj jej członkowie apelują o listy bądź osobisty kontakt w celu zbierania tych opinii.

(ES-PE)

Pierwszomajowy informator

WIEC

● **1 MAJA O GODZINIE** 10 rozpoczyna się na krakowskim Rynku Głównym tradycyjny **wiec z okazji Święta Pracy.**

● **PRACOWNICY KOMBINATU** Metalurgicznego Huta im. Lenina zbierają się wraz ze swymi rodzinami o **godz. 8** rano przy ul. Rakowickiej. Gotowość do wymarszu przewidziana jest na **godz. 8.45.** Przemarsz kolumny ulicami: Lubicz, Basztowa, 1 Maja, pl. Szczepański, Rynek Główny.

● **ABY UMOŻLIWIĆ** pracownikom kombinatu dojazd na miejsce zbiórki, uruchomione będą dodatkowe, wahadłowe kursy autobusów Zakładu Transportu Samochodowego KM HiL **w godz. 7—9** z następujących przystanków w Nowej Hucie: **os. Piastów** (pętla tramwajowa), **os. Wzgórza Krzesławickie** (pętla tramwajowa), **os. Złotego Wieku** (plac targowy) i **B1** (przystanek tramwajowy).

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

● **PO WIECU,** na Rynku Głównym, około godz. 10.30 odbędzie się montaż poetycko-muzyczny, natmiast w większości imprez pierwszomajowych uczestniczyć będzie można na krakowskich Błoniach.

● **IMPREZY ARTYSTYCZNE,** sportowe i rekreacyjne odbędą się także w Nowej Hucie m. in.:

30. 04. ● godz. 16 — inauguracja przeglądu artystycznego drużyn harcerskich w PSM: ● godz. 16 — inauguracja przeglądu artystycznego drużyn zuchowych w SP 104: ● godz. 18 — Twórcy na pl. Centralnym — wystawa KMPiK.

1. 05. ● godz. 18 — koncert estradowy z udziałem m. in. Elżbiety Jodłowskiej z kabaretu Kapota, zespołów: Old Metropolitan Jazz Band, Syrbacy, Pieśni i Tańca „Nowa Huta" (zaproszenia w NCK); ● godz. 17 — Koncert estradowy Zespołu Wojskowego „Czasza" z 6 PBPD przed ZDK „Budostal"; ● godz. 19 — Opera Żeglarska Shenandooh w PSM.

3. 05 ● godz. 18 — koncert Hutniczej Orkiestry Dętej w alei Róż; ● **5. 05.** godz. 10—15. Festyn Rekreacyjno-Sportowy nad Zalewem w Nowej Hucie.

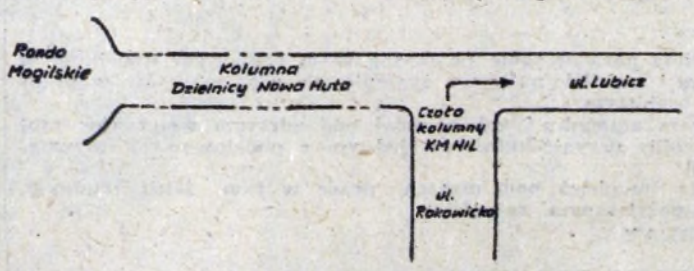

KOMITET HONOROWY OBCHODÓW ŚWIĘTA 1 MAJA W KM HiL:

I sekretarz KF PZPR KM HiL **Stanisław BARANIK**; dyrektor naczelny kombinatu **Eugeniusz PUSTOWKA**; przewodniczący Rady Pracowniczej **Tomasz KUCHARSKI**; przewodniczący NSZZ prac. KM HiL **Władysław SITKOWSKI**; przewodniczący ZF ZSMP **Andrzej WORTMANN**; wytapiacz z ZS, członek PZPR **Dominik WŁADYSŁAW**; brygadzista, rozlewacz stali w ZH, członek PZPR **Mieczysław BEDNARZ**; brygadzista suwnicowy z ZM, członek PZPR **Stanisław KOT**; ślusarz z ZO, bezpartyjny **Tadeusz CADER**; maszynista z ZT, bezpartyjny **Jan MIKRUT** oraz weterani ruchu robotniczego, członkowie PZPR: **Alojzy GRABCZYŃSKI, Jan KUSIAK, Stanisław MURARZ, Michał DECHNIK** i **Zygmunt SKIBICKI.**

Gdzie tokarze z tamtych lat...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ACH, TE KAWALERSKIE CZASY! — wspominają dzisiaj. W 1953 r. jak się szło do pracy przez plac Centralny, wokół złociły się łany pszenicy. Było i Wesołe Miasteczko — tu, gdzie dziś jest os. Centrum „A".

— *Marzyliśmy o tym, gdzie który zamieszka. Właśnie tu, gdzie jest wesołe miasteczko, powiedziałem raz koledze* — mówi pan Julian. — *I co? I właśnie tu mieszkam. Piwo było na wydziale, ale pijanych, ani też wypadków nie oglądało się. Umiało się pić.*

Pierwsze kino? Na os. Willowym. Jak był ładny film, chodziło się i dwa razy. A te niedzielne potańcówki? Tańcowaliśmy na placu tam, gdzie dziś jest poczta. Dziewczyny przychodziły pierwsze.

— *Chodziliśmy także do teatru. W Nowej Hucie w baraku mieścił się teatr „Nurt". Wożono nas też do teatrów krakowskich, organizowano nawet „pociągi" z huty, by operę w Bytomiu hutnicy zobaczyli. Przyjeżdżały też do nas z gościnnymi występami teatry z całej Polski. Zapamiętałem „Grube ryby"* — mówi pan Stanisław. — *Skąd był to teatr, nie wiem, ale pamiętam śpiewającą p. Koterbską."*

— *Nie było tylu sklepów. W hotelach były stołówki. Przygotowywaliśmy sobie tylko śniadania i kolacje. Pierwsze pensje: 500—600 złotych. Za 200 złotych wyżywił się człowiek. Za obiad np. kotlet po wiedeńsku plus piwo płaciło się 2 zł 50 gr. Człowiek pojadł i jeszcze zostało.*

— *URUCHOMIENIE HALI WARSZTATU MECHANICZNEGO odbyło się bez pompy — 30 kwietnia 1952 r. w przeddzień 1 Maja. Pierwszy „mechaniczny" mieścił się w „okrąglaku", w okolicach Wydziału Samochodowego. Po oddaniu do użytku hali warsztatu traktorami i czym się dało, przewoziliśmy tokarki, obrabiarki ze starego warsztatu, demontowaliśmy je, a potem pomagaliśmy montować. Później każdy usiadł przy swojej maszynie i robił. Na początku za dużo roboty nie było, podstawowe wydziały huty przecież dopiero się budowały. Robiło się więc koła dla tramwajów dla „Konstalu", a nawet koła i osie wagonowe, gwintowaliśmy śruby fundamentowe. Ale przyszedł czas, kiedy zaczęliśmy produkować osprzęt dla poszczególnych wydziałów przede wszystkim dla odlewni i stalowni. Pracowaliśmy na trzy zmiany, i od początku w akordzie. W miarę jak uruchomiano nowe wydziały, zadań przybywało i były coraz trudniejsze.*

— *Jaką my pamięć mamy? Nie możemy sobie przypomnieć, ilu przeżyliśmy kierowników.*

— **Jestem ten pechowy. Prawdopodobnie 13. — podpowiada obecny kierownik Wydziału Mechanicznego inż. STANISŁAW ZIELIŃSKI.**

— *Gdzie tam pechowy, zna robotę, da sobie radę. Po szczeblach szedł i jeszcze wspinać się nie skończył. Zaczął tu swoją pracę od kontrolera jakości, był technologiem, starszym majstrem, kierownikiem „nowego warsztatu", kierownikiem planowania, zast. kierownika ds. produkcji aż wreszcie od 1981 r. kierownikiem wydziału.*

Pierwszym kierownikiem w „okrąglaku" był inż. FRĄCZEK. Jeszcze tu, w tym warsztacie — inż. KAZIMIERZ WIELGOCKI.

Tam, gdzie mieści się dziś młodzieżowy klub „Fama", był zajazd autobusowy. Co ciekawsi tymi autobusami jeździli do starego Krakowa. Można też było dojechać „ciuchcią" — dworzec był tam, gdzie dziś bar mleczny w os. Na Skarpie.

— *Zwiedzaliśmy Kraków z zapartym tchem. Ogromne wrażenie robił na nas Rynek Główny, Wawel. Chodziliśmy trochę speszeni, bo pracownika huty można było rozpoznać. Jeździliśmy tam indywidualnie, grupowo to tylko do łaźni.*

WDZIELNICY przybywało bloków, sklepów, chodników, asfaltowych dróg. W ich warsztacie maszyn, ludzi, produkcji. Nikt nie pytał, za ile pracuje, ale i nie podarował swego. We własnym mieszkaniu przybywało mebli, dzieci. Dzieci rosły. Dziś pana Moskala syn pracuje razem z nim w wydziale jako monter urządzeń hutniczych, a drugi — w Wydziale Samochodowym huty. Pana Pawelca syn pracuje też tutaj jako ustawiacz obrabiarek, żona zaś jako sekretarka szefa wydziału. Dwóch synów pana Martyki pracuje również w kombinacie: jeden w wydziale jako monter hutniczych urządzeń, drugi jako strzałowy w HPR-3.

— *Może swoją postawą zachęciliśmy ich do pracy w „naszym" wydziale. Pracujemy dziś razem, ale tu nie jesteśmy już ojcami, nie pouczamy, każdy z nich sam pracuje na swoją karierę zawodową. Od pouczania mają zresztą przełożonych.*

Z kilkunastu jubilatów, których synowie pracują w tym samym, co oni wydziale, prawie wszyscy — jak mówi kierownik — są dobrymi pracownikami. Ta wspólna praca mobilizuje zarówno ojca jak i syna.

MŁODZI W WYDZIALE? Życie się zmieniło, inne zainteresowania, inne potrzeby, inne możliwości. Więzi takiej nie ma.

— *Większość z nas, to synowie z wielodzietnych rodzin, z biedy. A ci, co się z biedy wywodzą, szanują robotę. Wychowaliśmy wielu młodych, uczyliśmy ich zawodu. Ale gdy przyjdzie wyliczyć, z którego ucznia można być dumnym, który pozostał — idzie to opornie. Padają liczby, pozostał jeden, dwóch. Nie wracają tu po wojsku, praca w akordzie trudna, ale ci którzy zostają, są dobrymi fachowcami.*

Co zrobić żeby zatrzymać młodych? Zagwarantować im odpowiednią płacę, możliwość wyjazdu „na eksport", zapewnić mieszkania — po prostu stać się konkurencyjnym dla innych — zakładem pracy.

Sprawa ważna, stoi blisko 50 proc. obrabiarek z powodu braku „obsad"!

DAWNIEJ, DAWNIEJ W LATACH 60. byle gdzie „nóż" na wydziale znalazł. Do 1978 r. nie było kłopotu z zaopatrzeniem w narzędzia skrawające. Dziś kłopot to nieustający: jak jest jeden typ narzędzi, to drugiego nie ma i tak w kółko. Brak ludzi, brak narzędzi do pracy, a „miodów nie ma" jakby na zarobki spojrzeć. Sił też nam nie przybywa. Stażowego bierzemy ponad 2 tysiące.

NIE CZEKA się tu na cud. Zmieniono w wydziale system pracy z 4-zmianowego na 3-zmianowy, co poprawiło dyscyplinę pracy. Zreorganizowano pracę służb pomocniczych, dostosowano liczbę pracujących w służbach do liczby zatrudnionych przy obrabiarkach. Zmniejszono liczbę pracowników umysłowych, czyli zatrudnionych w dozorze i planowaniu. Połączono „gniazda produkcyjne" tam, gdzie kiedyś pracowało 6 mistrzów, dziś pracuje 3. Poprawiła się dyscyplina i organizacja pracy.

PRZEŻYCIA NIECODZIENNE? — Widziałem jak Cyrankiewicz podawał robotnikowi rękę przy maszynie. Byłem jak Chruszczow „sadził" (w przenośni) te sześć topoli w centrum. Pamiętam minutę ciszy, jaką uczczono śmierć Stalina: stanęły maszyny, wyły syreny, niektórzy płakali. Pamiętam pobyt de Gaulle'a. — A ja, jak w naszym warsztacie kręcono „Zezowate szczęście". Oj polatał sobie po tej hali Kobiela, polatał.

MY, 50-LATKOWIE, nie gniewamy się nigdy na siebie. Żyliśmy szczęśliwie, lubiliśmy się jak w zgodnej rodzinie. Zaczęło się to wówczas, gdy mieliśmy po te „naście" lat: jeżdżąc na owoce czy grzybobranie „starem" nakrytym tylko plandeką. Umawialiśmy się też po godzinach pracy. A gdy już byliśmy żonaci, umawialiśmy się na łąkach, i my, i nasze dzieci rozegraliśmy tam niejeden mecz piłki nożnej.

Nikt nie zabiegał o majątek, żyliśmy tak, jak nas było na to stać — swobodnie. Zresztą przyjechaliśmy tutaj przeważnie ze wsi, z biedy, więc każdy to, co zdobył, czego się dorobił — uważał za luksus, a mieszkania za komfortowe.

CZEGO NAM ŻYCZYĆ? Byśmy nie byli wiecznymi jubilatami. Pracujemy już 35 lat, do wieku emerytalnego brakuje nam jeszcze sporo, bośmy tu bardzo młodzi przyszli. A przyszliśmy tu właśnie do pracy bo, w latach 50. pracować w HiL było dużym zaszczytem...

JANINA DZIURO

...stwierdził I sekretarz KF PZPR, poseł na Sejm **Stanisław Baranik**, zabierając głos w czasie obrad konferencji sprawozdawczo-wyborczej KLUBU OFICERÓW REZERWY ZF LOK, która odbyła się 24 bm.

W konferencji uczestniczyli także m. in. sekretarz KF PZPR HiL **Mieczysław Łagosz**, wiceprzew. NSZZ Hutników **Janusz Lemański** oraz goście z zaprzyjaźnionych klubów oficerów rezerwy.

TADEUUSZ KIJOWSKI PONOWNIE PREZESEM KOR ZF LOK

— Jesteście zawsze na posterunku

Mjr rez. Zdzisław Korfel i kpt. rez. Tadeusz Kijowski przy prezydialnym stole.

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W referacie, który wygłosił prezes Klubu kpt. rez. Tadeusz Kijowski, podsumowana została dotychczasowa działalność ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień patriotycznego wychowania młodzieży.

Najaktywniejsi działacze Klubu — oficerowie i podoficerowie rezerwy uhonorowani zostali wyróżnieniami i odznaczeniami klubowymi, LOK i młodzieżowymi. Na prezesa Klubu wybrano ponownie **Tadeusza Kijowskiego.**

W dyskusji skupili zebrani swą uwagę na programie działania Klubu, na pracy z młodzieżą oraz funkcjonowaniu borykającego się z wieloma trudnościami Radioklubu.

JERZY SKARŁA

ZBOWIDOWCY W STANISŁAWICACH

Od wielu już lat kwiecień obchodzony jest w naszym kraju uroczyście i z zadumą — jako Miesiąc Pamięci Narodowej. Z tej okazji odbyło się wiele różnych imprez — spotkań i prelekcji, w miejscach upamiętnionych walką i męczeństwem złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów.

15-osobowa delegacja ZBoWiD Kombinatu HiL wyjechała ostatnio do podkrakowskiej wsi Stanisławice, gdzie pod pomnikiem poległych żołnierzy polskich z Września 1939 roku złożyła kwiaty. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz, harcerze, młodzież. W miejscowej szkole zorganizowano okolicznościową część artystyczną.

A. MISZTA

Sprawy duże i małe

Zaklęty krąg

Dostaję ostatnio różne listy, w których czytelnicy zgadzają się ze mną bądź też polemizują. Dziękuję wszystkim, szczególnie tym, którzy inspirują mnie do podejmowania określonych spraw. Listy cieszą, bo znaczy to, że moja pisanina wywołuje jakąś reakcję. Najgorsza jest obojętność. Zdaję sobie sprawę, że nie mam monopolu na rację. Próbuję prezentować swoje spojrzenie.

Ostatnio otrzymałem list od mechanika z „Polmozbytu", który przedstawił swoje racje po przeczytaniu felietonu sprzed trzech tygodni pt. „Zaworek". Ze względu na specyfikę ujęcia prezentuję obszerne jego fragmenty. Z góry przepraszam czytelników za język i formę, ale zachowuję autentyczną pisownię. „...Redaktorze ES-PE! Zamiast głupoty pisać, że brak zaworka wzwrotnego lub osi przepustnicy do gaźnika malucha, to dałbyś Pan mechanikowi na flaszkę i zaraz by było, co trzeba. Ale jakeś Pan głupi, bo żal dać się napić majstrowi to Pan płać. Części wszystkie są i będą, to się wie. Podpisał Mechanik z Polmozbytu (też w Nowej Hucie)". Żałuję, że ze względu na anonimowy podpis nie mogę osobiście udzielić odpowiedzi P. majstrowi. Czynię to niniejszym, a czytelnicy sami rozstrzygną, kto ma rację.

Wypada mi tylko życzyć, żeby pan mechanik w codziennym życiu nie załatwił nigdy normalnie nic, tylko spotkał się z typami o podobnej mentalności jak on. W sklepie spożywczym i w aptece, i u szewca i w szpitalu itp. Wtedy być może zmieniłby zdanie, a na pewno zacząłby narzekać na kraj, w którym mu żyć przypadło, a może to już czyni?

Ktoś powie, że „rebucha" to przecież obecnie częsta praktyka i jedyna metoda zdobycia deficytowych towarów. Dlaczego tak się dzieje? Otóż słowa p. mechanika dużo wyjaśniają. Wiele towarów jest w magazynach pod ladą, dużo spraw moglibyśmy załatwić normalnie, ale są osoby wykorzystujące swoje umiejscowienie w określonej sferze usług i wytwarzają sztuczne braki tylko po to, by otrzymać dodatkową gratyfikację. Ileż to razy znajdowaliśmy się w sytuacji bez wyjścia i dopiero użycie „odpowiedniego" argumentu jak czarodziejska różdżka rzeczy niemożliwe, zmieniało na możliwe.

Uważam, że najwyższy czas skończyć z takimi majstrami nadużywającymi dobrego imienia tego pojęcia. Przecież majster to dobry fachowiec, specjalista, po prostu mistrz. Sądzę, że takich ludzi jest u nas w Polsce większość. Tylko wielu wyraża przekonanie: po co się przemęczać, co ja z tego mam, najwyżej „odciski". A z drugiej strony nie będzie co dzielić, jeśli się tego nie wypracuje. Najwyższy czas przerwać ten zaklęty krąg. Jeśli każdy z nas począwszy od najniższego, a skończywszy na najwyższych stanowiskach w państwie będzie pracował uczciwie, to szybciej wyjdziemy z kryzysu. Natomiast jednego jestem pewien, że dzięki takim pseudomechanikom wyłudzającym na flaszkę, a następnie często spożywających je w miejscu zatrudnienia, żyje się nam dzisiaj trudno.

Nieprzypadkowo rozważania te podjąłem w numerze pierwszomajowym „GNH". Życzę wszystkim Czytelnikom z okazji Święta Pracy, aby każdemu z nas praca przynosiła satysfakcję i takie wynagrodzenie, które byłoby zgodne z jej jakością, a zarazem naszymi oczekiwaniami.

ES-PE

Gdy pasja twórcza przybiera kształt projektu

Zaczęło się już w 1952 r....

TRUDNO odmówić perspektywicznego myślenia pierwszym gospodarzom HiL. Ledwie tylko ruszył pierwszy wydział produkcyjny — Warsztat Konstrukcji Stalowych, już zabrali się do organizowania KLUBU TECHNIKI I RACJONALIZACJI. Dniem inaugurującym jego działalność stał się **21 lutego 1952**. Pierwszym prezesem został inż. **Alojzy Cyrulik.**

Działalność grupy entuzjastów, zrazu propagandowo-informacyjna, wkrótce zaczęła przyciągać robotników i inteligencję techniczną. Przychodzili ludzie z głowami pełnymi pomysłów, pragnący na własną rękę dokonywać zmian w rozbudowującym się kombinacie metalurgicznym. Dość wspomnieć, że w pierwszym roku istnienia klubu zgłoszono aż 300 projektów racjonalizatorskich. Wnosząc z rosnącej wciąż liczby pomysłów można stwierdzić, że zainteresowanie racjonalizacją zaczęło obejmować coraz szersze kręgi pracowników. W roku 1953 odnotowano 600 zgłoszonych projektów, w 1954 — 1.200, a w 1955 — 2.922. Ostatnia data oznaczała racjonalizatorski boom w kombinacie. Właśnie wtedy, **w roku 1955 na pięciu zatrudnionych przypadał jeden zgłoszony projekt (!).**

Wspomniany rekord nigdy więcej się nie powtórzył. Ba, począwszy od roku 1956 rozpoczęła się zła passa. Dlaczego? Znawcy problemu wiążą ją zdecydowanie z reformatorskimi zabiegami, jakim poddany został ruch racjonalizatorski w Polsce. KTiR-y zostały wówczas oderwane od związków zawodowych i podporządkowane Naczelnej Organizacji Technicznej. Rozwiązano kluby wydziałowe. Zarządy przestały być organami wybieralnymi. Zaczęto je p o w o ł y w a ć. Konsekwencją tych niekorzystnych zmian było odejście wielu wartościowych ludzi od racjonalizacji. Liczba zgłoszonych w roku 1958 projektów spadła do 625. A przecież kombinat rozrastał się, przybywało doń coraz więcej pracowników, pojawiało się coraz więcej problemów natury technicznej i organizacyjnej wymagających rozwiązania...

W pewnym momencie stało się więc koniecznością zwołanie nadzwyczajnego zebrania racjonalizatorów, wybranie nowego zarządu, reaktywowanie wydziałowych KTiR. Zgodnie z przewidywaniami sytuacja zaczęła się potem zmieniać na korzyść. Z biegiem czasu klub zyskał opinię wiodącego w kraju. Oprócz działalności stricte racjonalizatorskiej, przynoszącej hucie wymierne w złotówkach oszczędności, organizował konkursy i giełdy, prowadził szkolenia, zajmował się poradnictwem prawnym i technicznym, brał udział w wielu ogólnopolskich akcjach społecznych.

To KTiR HiL był organizatorem **II Ogólnopolskiej Konferencji Patentowej** oraz inicjatorem **Racjonalizatorskiej Gwiaździstej Sztafety 25-lecia PRL.** Uczestniczył we wszystkich krajowych konkursach, zawsze zajmując czołowe miejsca. Zdobył na własność proporzec przechodni Związku Zawodowego Hutników oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego. Pierwszy w kraju otrzymał na własność sztandar ufundowany przez Prezesa Rady Ministrów i Centralną Radę Związków Zawodowych. Został on udekorowany Złotą Odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji oraz odznaką Zasłużony dla Wynalazczości i Racjonalizacji.

Pierwsze trzy lata bieżącej dekady przyniosły kolejne załamanie się ruchu racjonalizatorskiego. Tego typu problemy musiały utonąć w powodzi wydarzeń społeczno-politycznych tamtych dni. Wiele osób odeszło na wcześniejszą emeryturę. Niska tabela wynagrodzeń nie była dostateczną zachętą do składania projektów racjonalizatorskich. Prócz tego nastąpiło wyraźne osłabienie współpracy z administracją, NOT-em, PTE, Klubem Mistrza. W roku 1982 wpłynęło tylko 920 projektów.

Starannie zorganizowane obchody jubileuszu 30-lecia KTiR przyciągnęły jego rozproszonych członków. Wielu zaktywizowało się na nowo. Efekt ekonomiczny z tytułu wprowadzonych w życie projektów racjonalizatorskich przekroczył w ubiegłym roku **900 milionów złotych.** Jest to najwyższa w historii klubu kwota (zapewne także z powodu inflacji). Wielu jego członków może się pochwalić najwyższymi odznaczeniami państwowymi oraz odznakami za osiągnięcia racjonalizatorskie i wynalazcze.

W okresie minionych 35 lat członkowie KTiR HiL zgłosili 72.845 projektów racjonalizatorskich oraz 704 wynalazki i wzory użytkowe. Zastosowane w produkcji projekty przyniosły hucie ponad 9 i pół miliarda oszczędności. Niektóre rozwiązania techniczne zostały sprzedane za granicę.

◆ **KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI** otrzymali: Zygfryd Orczyk i Stanisław Kantor ◆ **ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI** — Stanisław Żiębowicz ◆ **SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI** — Stanisław Bień ◆ **BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI** — Jan Blat.

Nagrodzeni

● **ZŁOTE ODZNAKI ZASŁUŻONEGO RACJONALIZATORA PRODUKCJI:** Bronisław Bulanda, Zbigniew Fok, Stanisław Gawlik, Eugeniusz Golik, Stefan Gruca, Władysław Jelonek, Zbigniew Kałwa, Adam Kasprzyk, Wiesław Kaszewski, Andrzej Korpet, Kazimierz Kokoszka, Stanisław Kosakowski, Marian Kotarba, Stefan Nędza, Stefan Palonek, Adam Pilawski, Jan Rybacha, Jan Staniewski, Józef Warzecha, Karol Zabierowski.

● **SREBRNE ODZNAKI RACJONALIZATORA PRODUKCJI:** Tadeusz Południak, Lesław Ostromęcki, Jerzy Kiszka, Marian Nędza, Andrzej Nazim, Artur Ludomirski, Roman Majewicz, Włodzimierz Świerk, Mieczysław Musiał, Zbigniew Ciuba, Jerzy Chowaniec, Stanisław Cieply, Tadeusz Ciępka, Zygmunt Domalewski, Jan Gramatyka, Ryszard Guliński, Władysław Jaśko, Jerzy Machniewicz, Stanisław Malczewski, Tadeusz Malczewski, Józef Pagacz, Andrzej Piliński, Stanisław Więcek.

● **ZŁOTE ODZNAKI HONOROWE ZRZESZENIA KTiR:** Albin Ksieniewicz, Kazimierz Niedzielski.

● **ZŁOTE ODZNAKI „ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU":** Krzysztof Maciąg, Kazimierz Pyż, Henryk Steinke, Józef Kawula, Józef Ratoń, Stanisław Pacek.

● **SREBRNE ODZNAKI „ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU":** Piotr Świeczka, Józef Orliński, Tymoteusz Nykiel, Jerzy Kucmierz, Jan Staniewski, Eugeniusz Golik.

● **DYPLOMY HONOROWEGO CZŁONKA KTiR KM HiL:** Eugeniusz Pustówka, Adam Kotuła, Stefan Niziołek, Kazimierz Niedzielski, Henryk Holota, Stanisław Korzeń, Władysław Kania, Witold Künstler, Kazimierz Pyż, Kazimierz Tykalewicz.

● **DYPLOMY DLA KÓŁ-LAUREATÓW KONKURSÓW W ROKU 1986: „O NAJLEPSZE KOŁO KTiR KM HiL" W GRUPIE I:** I. Koło ZP, II. Koło ZB, III. Koło ZH: **W GRUPIE II:** I. Koło DI, II. Koło ZD, III. Koło ZE.

● **„MISTRZ RACJONALIZACJI KM HiL"** w grupie pracowników inżynieryjno-technicznych: I. Mirosław Kuś, II. Lesław Ostromęcki, III. Jan Staniewski; w grupie robotników: I. Kazimierz Pyż, II. Jerzy Kwinta, III. Ludwik Wilgocki.

● **„NAJLEPSZY RACJONALIZATOR SPOŚRÓD MISTRZÓW PRODUKCJI":** I. Lesław Ostromęcki, II. Wiesław Grzegorczyk, III. Stanisław Bębenek.

● **KONKURS BHP-OWSKI, NAGRODY II STOPNIA:** Władysław Marzec, Jan Wójcik, Andrzej Nazim, Jan Staniewski, Stanisław Merc, Kazimierz Raczek, Władysław Jelonek.

My tylko ulepszamy to, co mamy

Rozmowa z inż. Tymoteuszem NYKIELEM — sekretarzem Klubu Techniki i Racjonalizacji

Jestem jeszcze pod wrażeniem przeczytanej w „Dzienniku Polskim" informacji, że oto j u ż (podkreślenie moje) **jesienią ruszy masowa produkcja „debelizyny", rewelacyjnego ponoć leku przeciw kamicy nerkowej. Leku, mogącego uwolnić mnóstwo chorych od widma operacji, a państwo — od kosztów hospitalizacji. Wynalazek grupy chemików z „Herbapolu" został opatentowany 5 (pięć!) lat temu, jego społeczna ranga jest aż nadto widoczna, a jednak tak strasznie długo musi czekać zanim wejdzie na rynek. Niech mi Pan wytłumaczy, jako człowiek w świecie racjonalizacji bywały, jak to jest w ogóle możliwe. Dla mnie oznacza to zbrodnię przeciw chorym i wynalazcom.**

— Jest to dziedzina dość specyficzna. Nie chcę tu bronić biurokratów, ale wprowadzanie nowych leków jest sprawą dość ryzykowną, wymagającą długotrwałych badań zarówno laboratoryjnych, jak i klinicznych. Pomimo wszystko jednak sprawa jest z punktu widzenia społeczeństwa skandaliczna, jak Pani zauważyła, i wymaga ona moim zdaniem interwencji na najwyższych szczeblach, dobrze więc że „Dziennik Polski" ją poruszył. Chodzi tu już o interes publiczny, nie zaś o prywatny interes wynalazców.

— Podczas sobotniej sesji prezes Jan Staniewski wspomniał o „braku zainteresowania wdrażaniem do produkcji przyjętych do realizacji projektów racjonalizatorskich". Można by dojść do wniosku, że projekty są słabe, albo że po prostu nie są w danym przypadku potrzebne. Albo — jak wyżej — potrzebne, a lekceważone. Tyle, że gdyby nie były faktycznie potrzebne, to już w fazie wstępnej powinny zostać zdyskwalifikowane. Po co robić ludziom wodę z mózgu...

— Kierownictwa zakładów podchodzą bardzo często z przymrużeniem oka do racjonalizacji. Uważają, że racjonalizacja to prywatne hobby wynalazców i że oni (wynalazcy) powinni się tym martwić. Ponadto w PRL od lat lepiej jest nic nie robić niż występować z inicjatywami, bo to może być niebezpieczne. Nigdy nie wiadomo, kto może się „doczepić", a więc lepiej być biernym. Kierownicy zakładów i wydziałów nie są rozliczani za wynalazczość, ale za produkcję. W przypadku niezrealizowania projektu mogą być co najwyżej pominięci w przyznaniu niewielkich zresztą nagród. Nie muszę dodawać, że w przypadku niewykonania planu konsekwencje są dość przykre. Racjonalizacja wiąże się ponadto z pewnym ryzykiem, lepiej więc pojechać do innych (najlepiej za granicę) i tam kupić gotowe rozwiązanie. Profity z tego są podwójne: po pierwsze — następuje przerzucenie odpowiedzialności na kogoś innego, po drugie — czysty zysk osobisty z wyjazdu zagranicznego.

Projekty wynalazcze zawierające nowe rozwiązania o dużym ładunku myśli technicznej, wprowadzające prawdziwy postęp w technice nie są składane z kilku powodów. A to trudno wdrożyć je dość szybko z uwagi na bariery typu biurokratycznego, np. z powodu braku mocy przerobowych (biur projektów i wytwórców), ryzyka, jakie się z tym wiąże, i — rzecz niezwykle istotna — z powodu niskiego wynagrodzenia za takie rozwiązania. Ustawa o wynalazczości mówi co prawda o wielu profitach, ale uzyskanie ich w praktyce jest niemożliwe. Czasami zaś racjonalizator staje wobec takich trudności, że pozostaje mu tylko albo pójść do sądu, albo zrezygnować. I tak dzieje się najczęściej. Jeśli chodzi o robienie ludziom wody z mózgu, to co prawda prasa pisze (i ustawa to przewiduje), że za projekty płaci się przez dwa lata, ale dotyczy to niewielkiej zaledwie liczby projektów (w HiL dotyczy to tylko ok. 4 do 5 procent ogólnej liczby zastosowanych projektów).

— Macie wielu przeciwników, doskonale Pan o tym z pewnością wie. Zarzucają na przykład to, że racjonalizatorzy pracują wciąż na własnych błędach. Zgłasza ktoś jakiś projekt, potem wprowadza się go do produkcji. Życie dowodzi, że nie był on doskonały, a wówczas racjonalizator zgłasza następny projekt — udoskonalenie poprzedniego, i tak dalej, i tak dalej. Co Pan na to?

— Takie przypadki zdarzają się niezmiernie rzadko, a jeśli są, to jest to świadome nadużycie. Powinno też być tępione. Rozwiązania nowych maszyn i urządzeń wymagają budowy wielu prototypów, wielu prób w warunkach półtechnicznych i na modelach Tymczasem w kombinacie utarło się przekonanie, że pierwszy egzemplarz ma być od razu doskonały. Jeśli coś nie zagra, następuje brak dalszego zainteresowania sprawą. Ludzi ogarnia więc zniechęcenie, apatia. Co się zaś tyczy przedstawionego urządzenia — zamiast być nadal doskonalone — idzie ono „pod palnik".

— Na ile opłacalny jest „fach" racjonalizatora?

— Jak już wcześniej wspomniałem, ustawa o wynalazczości przewiduje spore możliwości zarobkowe. Jednak skorzystanie z nich jest bardzo trudne. Wystarczy jedna kontrola NIK, żeby zepsuć dobrą atmosferę i skutecznie stłumić szczere chęci decydentów od wynagrodzeń. NIK wszędzie dopatruje się nadużyć. A ponadto tak jak wszędzie istnieje zawiść ludzka i to jest najpoważniejszym hamulcem.

— Podobno w kombinacie zdarzają się pomysły stanowiące rewelacje w świecie współczesnej techniki. Czy często? Jaki jest ich procentowy udział w porównaniu z tymi zwyczajnymi, mającymi łatać dziury w starym zakładzie?

— Jak już powiedziałem rozwiązania o charakterze czysto technicznym, wpływające na stan techniki (jeśli nie są opatentowane) są nieopłacalne dla racjonalizatorów. Inne rozwiązania — dotyczące spraw technologicznych — objęte są programem prac naukowo-technicznych HiL i te z różnym skutkiem wprowadzane są do produkcji. Rozwiązania takie bywają rewelacyjne jak na nasze warunki, ale nie reprezentują poziomu światowego. My tylko ulepszamy to co mamy. Ich udział w ogólnej liczbie zastosowanych projektów wynalazczych jest jednak bardzo niewielki.

— Dziękujemy tedy za rozmowę, życząc zarazem aby kolejne 35-lecie obfitowało w pomysły racjonalizatorskie, aby „główkowanie" było i opłacalne, i mile widziane.

Rozmawiała
ROMUALDA
JAROCKA-NOWAK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

Już jutro rozpoczną się rozmaite imprezy organizowane w ramach **„Dni Nowej Huty"** i **„Dnia Hutnika"**. Szczegółowy program podaliśmy już tydzień temu w naszym kolorowym, specjalnym i gdzieniegdzie jeszcze dostępnym wydaniu.

Porozumienie, jakie w lutym zawarł KM HiL i władze dzielnicy, łączące obchody hutniczego święta wraz z trzecimi już z kolei „Dniami Nowej Huty" pozwoliło na atrakcyjniejszy program. Oferta jest na tyle różnorodna, iż każdy wybierze coś dla siebie. Oprócz imprez za zapro-

Sport, muzyka oraz gry

szeniami (które wydają organizatorzy), większość programu stanowią rekreacyjno-sportowe festyny. Udział w nich może wziąć każdy, ponieważ w kalendarzu są aż 103 propozycje (czyli dziesięć dziennie).

Konkretnie, a przy tym z uwagi na brak miejsca wybiórczo — na co na pewno warto się wybrać? Jeszcze dzisiaj w piątek nowohuccy harcerze organizują przegląd artystyczny swoich drużyn, jutro w pierwszomajowe święto w sali estradowej NCK gościć będzie m. in. kabaretowa „Loża", czyli **Tadeusz Ross** i **Zbigniew Korpolewski.**

Szczególnie bogato przedstawia się program imprez w poniedziałek (4 maja). W NCK gościć będzie **Teatr Stara Prochownia** na czele z **Wojciechem Siemionem,** a o godz. 19 w sali estradowej odbędzie się **„Parada Gwiazd"** z udziałem m. in. **Haliny Kunickiej, Katarzyny Sobczyk, Janusza Rewińskiego** i zespołu **„VOX".** Prowadzenie — **Krystyna Loska i Lucjan Kydryński.** Poza tym wiele imprez sportowych: wieloboje lekkoatletyczne, turniej mini-piłki, biegi uliczne. Również następne dni przynosić będą sporo atrakcji — występy kapeli podwórkowych, wiele wystaw, koncerty symfoniczne, biegi przełajowe i przeglądy filmów. Warto z pewnością polecić jeszcze spektakle teatrów ulicznych odbywające się w czwartek oraz w tym samym dniu w NCK koncert grup nowofalowych: Milion Bułgarów i Kult.

WSPÓLNE DZIAŁANIE KD PZPR I KF PZPR HIL

Podstawowe Organizacje Partyjne w osiedlach

SZCZEGÓLNEGO znaczenia nabrały **w ostatnich** latach problemy pracy ideowo-wychowawczej w miejscu zamieszkania. Spowodowane jest to niepokojącym zjawiskiem postępującego zanikania aktywności obywateli w osiedlach mieszkaniowych, niechęcią do angażowania się w sprawy publiczne. Rozmaite badania wskazują, że pozaosiedlowy udział w życiu społeczno-politycznym jest kilkakrotnie szerszy i intensywniejszy niż ten, który cechuje aktywność mieszkańców w ich środowisku zamieszkania.

Właśnie takim problemom poświęcone było spotkanie w Komitecie Dzielnicowym PZPR, podczas którego wręczono nominacje dla sekretarzy POP w nowohuckich osiedlach. Stało się to za sprawą **Egzekutywy KD PZPR** i **Egzekutywy KF PZPR HiL,** które realizując wspólną uchwałę z 16 lipca ub. r. w sprawie „Pracy partyjnej w miejscu zamieszkania" powierzyły to odpowiedzialne zadanie swoim doświadczonym, długoletnim działaczom. Przykładowo KF PZPR kombinatu skierował do pracy w osiedlach mieszkaniowych około 100 osób.

Dotychczasowa struktura partii w nowohuckich osiedlach (podobnie jest zresztą w całym kraju) nie pozwalała w pełni i skutecznie realizować zadań, wynikających z programu i polityki partii. W 14 Terenowych Organizacjach Partyjnych zrzeszonych jest niespełna 400 członków partii, w zdecydowanej większości emerytów i rencistów, przy czym na terenie każdego z 42 osiedli miejskich naszej dzielnicy mieszka wielu członków partii nie angażujących się w pracę polityczną w środowisku zamieszkania. Proponując nowe rozwiązania obie Egzekutywy kierowały się zasadami zawartymi w wytycznych Biura Politycznego KC PZPR z 20 marca 1985 roku. Nowe propozycje mają na celu umocnienie kadrowe i organizacyjne partii w środowisku zamieszkania, zakładają utworzenie w każdym osiedlu podstawowej organizacji partyjnej, a w zespołach osiedli 14 Komitetów Osiedlowych PZPR.

Komitety Osiedlowe partii będą miały statutowe uprawnienia komitetów środowiskowych i składać się będą z 11—16 członków. Pracą osiedlowych POP kierować będą 5—7-osobowe Egzekutywy. Zasadą stanie się, że I sekretarze POP wejdą w skład Komitetów Osiedlowych. Jest to konieczne dla utrzymania ciągłości pracy i więzi komitetów osiedlowych z poszczególnymi POP. (K)

ROZMOWA „GNH"

Rekreacja i obronność

Dla większości działaczy LOK praca z młodzieżą stanowi najważniejszy punkt działalności. Podobnie jest w Nowej Hucie, gdzie wielu członków LOK rekrutuje się ze szkół ponadpodstawowych. O dokonaniach i planach rozmawiamy z prezesem **ZD LOK Romualdem PIETRUSZKĄ.**

— Budowa naszej dzielnicy równoznaczna była z powstawaniem i tworzeniem zrębów Waszej organizacji.

— Tak, od początku nasi działacze starali się realizować założenia, jakie nakłada na nas statut LOK. Prowadzono już wtedy działalność z zakresu sprawności obronnej i propagowania wiadomości o historii naszego oręża. Chcieliśmy i chcemy łączyć walory rekreacyjno-sportowe z poznawczymi.

— Wasza praca skierowana jest przede wszystkim do młodzieży.

— Jesteśmy jedną z nielicznych w kraju organizacji, której działalność opiera się na 20 kołach istniejących w szkołach. Resztę członków skupiają 22 koła zakładowe. Oprócz rozmaitych zawodów strzeleckich i sprawnościowych organizujemy dla uczniów wiele spotkań z żołnierzami, wyjazdy w miejsca pamięci narodowej, szerzymy wiedzę na temat tradycji wojskowości.

Fot. M. DĘBICKI

— Kto Wam w tym pomaga, często bowiem społecznikowska pasja nie wystarcza?

— Współpracujemy szczególnie blisko z jednostką wojskową w Niepołomicach i z Ośrodkiem Rekreacyjnym ZPT korzystając z obiektów strzelniczych.

— Rozpoczynają się „Dni Nowej Huty", już niedługo wakacje, co proponujecie swoim członkom i sympatykom?

— W ramach święta dzielnicy jesteśmy współorganizatorami konkursu na plakat, a potem jak co roku rozpoczynamy Akcję „Lato". W jej ramach będzie oczywiście wiele imprez sportowo-obronnych, przede wszystkim cieszące się olbrzymią popularnością zawody strzeleckie z broni pneumatycznej i kulowej. Już za kilka dni, bo 7 maja zapraszamy o godz. 17 wszystkich mieszkańców dzielnicy na patriotyczną manifestację młodzieży z okazji „Dnia Zwycięstwa". Odbędzie się ona przy pomniku Walki i Męczeństwa na Wzgórzach Krzesławickich.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał MAREK DĘBICKI

◇ (jk) **PLENARNE POSIEDZENIE ZD TPPR,** poświęcone 117 rocznicy urodzin W. Lenina i 43 rocznicy podpisania „Układu..." Polski i ZSRR, odbyło się 24 bm. w klubie „Trojka". W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz dzielnicy oraz delegacje szkół i kombatanci.

◆ (jk) **JAN ENGLERT** będzie gościem Ośrodka Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 6 maja o godz. 17

KRÓTKO

◆ (R) **DZISIAJ,** 30 kwietnia o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy nastąpi uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy prac kilkudziesięciu nieprofesjonalnych plastyków, rzeźbiarzy, zrzeszonych w Hutniczym Klubie Plastyków Nieprofesjonalnych. Organizatorem wystawy jest Ośrodek Kultury Kombinatu HiL.

◆ (md) **OKAZAŁĄ TOPOLĘ WŁOSKĄ** wycięto w os. Spółdzielczym przy bloku nr 7. Dzwoniący w tej sprawie lokatorzy z żalem stwierdzają, że pewnie przeszkadzała komuś wpływowemu.

◆ (md) **REALIZACJA PROGRAMU TELEFONIZACJI NOWEJ HUTY** była głównym punktem obrad Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej DRN, które odbyły się w minioną środę.

ZEBRANIA W SPÓŁDZIELNIACH MIESZKANIOWYCH

◇ Zebranie przedstawicieli członków SM „CZYŻYNY" odbędzie się 7 MAJA, o godz. 17, w klubie „JAMNIK", os. Dywizjonu 303, bl. 43.

◇ Zebranie przedstawicieli SM „HUTNIK" odbędzie się 30 MAJA, o godz. 10, w SALI KONFERENCYJNEJ UD Nowa Huta w os. Zgody 2; V p.

Protokoły z zebrań ubiegłorocznych oraz sprawozdania roczne do wglądu w siedzibach zarządów obu spółdzielni.

OGŁOSZENIA

SZUKASZ PRZYJACIÓŁ? Napisz: Biuro „Przyjaźń" Kraków 65 skr. 71

MAŁŻEŃSTWO z 3 dzieci poszukuje samodzielnego mieszkania, najchętniej w N. Hucie. Adres: Tadeusz Krupa, os. Zesławice, Dłubnia, ul. Petofiego 1. Czynsz na warunkach HiL.

ODSTĄPIĘ działkę pracowniczą w ogrodzie działkowym, altana murowana podpiwniczona. Wiadomość w godz. 18—20, os. Na Lotnisku 16/30.

REDAKCJA „GNH" zdaje sobie sprawę, że mapa dzielnicy wydana w numerze specjalnym nie jest doskonała. Dokonaliśmy pewnych uaktualnień, ale na pewno nie wszystkich. Dlatego proponujemy Czytelnikom uczynienie tego wspólnie. Oczekujemy krytycznych uwag, aby następnie je opublikować, dając możliwość nanoszenia ich na mapę. Zachęcamy więc do kupowania najbliższych numerów „GNH".

Uaktualniamy mapę

A oto pierwsze uwagi: w spisie załączonym do mapy należy poprawić: powinno być ulica **Juliana Przybosia E2** oraz w telefonach ważnych przy **Pogotowiu Ratunkowym** **dla Nowej Huty** wykreślić telefon 44-22-22, bo jest to obecnie połączenie ze Szkołą Chorążych Pożarnictwa w Nowej Hucie, natomiast wpisać telefon **44-42-91;** drugi telefon **444-999** jest aktualny.

Natomiast na mapie należy poprawić lokalizację **poczty** w os. II Pułku Lotniczego, mieści się ona **w bloku nr 9,** a nie w bloku nr 3. W legendzie do mapy uzupełnić znaczek graficzny muzeum — III. Następnie w sektorze F-4 przy ulicy L. Kruczkowskiego obok znaczka muzeum (zaraz poniżej), w którym mieści się Dworek Jana Matejki, narysować **znak kościoła.** Znajduje się tam zabytkowy kościółek drewniany poddawany renowacji) pod wezwaniem Jana Chrzciciela przeniesiony z Jawornika k. Myślenic.

W os. Dywizjonu 303 obok bloku nr 26 uzupełniamy nowo wybudowany **blok nr 23.**

Najwięcej poprawek jest w **os. Piastów,** gdzie powstały bloki patronackie ZSMP i są dalsze w trakcie budowy. Aby nie opisywać tego załączamy fragment mapy sektor **C-2.**

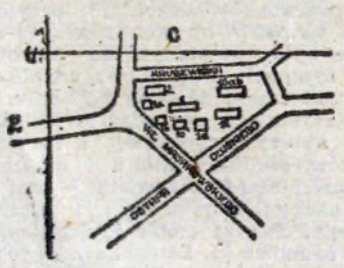

PRON przed II Kongresem

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego przygotowuje się do II Kongresu. Będzie to wielkie forum, na którym zaprezentowane zostaną problemy narodowe, a także sprawy regionalne reprezentowane przez 1500 delegatów z całego kraju. Z Nowej Huty na kongres pojedzie 6 delegatów z różnych środowisk. Są to: **Jan Kucharski, Bolesław Szkutnik, Stanisław Wawak z Kombinatu HiL, Krystyna Iwanicka z Akademii Ekonomicznej, Stefan Junczys — przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD, Leszek Kozłowski z Elektromontażu.** W ubiegły piątek delegaci spotkali się z aktywem kombinatu i dzielnicy, by zaprezentować, jakie intrygują ich sprawy, o których będą mówić na ogólnokrajowej konferencji, oraz by wysłuchać opinii, uwag uczestników spotkania. Obecne było także kierownictwo polityczno-administracyjne dzielnicy i kombinatu. (R)

KOMU PRZESZKADZAJĄ KWIATY?

Przez kilka lat pani Bogumiła BARAŃSKA, zamieszkała w os. Spółdzielczym 14, z nieprzymuszonej woli, z poczucia piękna i troski o ładny wygląd otoczenia, prowadziła ogródek kwiatowy przed blokiem przy klatce nr 9. Mieszka na parterze i dla własnej przyjemności, a także dla przyjemności innych lokatorów, kopała ziemię, siała i sadziła kwiatki, kupowała nawozy mineralne. Żeby dzieci nie niszczyły tej kwietnej oazy, zrobiła małe ogrodzenie — dwa pasma drutu, wysokości około 50 cm. Jak sądziła, kwiaty nikomu nie przeszkadzały. A jednak!

Administracja osiedlowa — OOM nr 4, na początku kwietnia wezwała pisemnie obywatelkę do usunięcia ogrodzenia i likwidacji ogródka, rzekomo na interwencję lokatorów. Inni lokatorzy natomiast interweniowali w naszej redakcji, tłumacząc, że wybujałe rośliny w pełni lata zupełnie przysłaniały ogrodzenie.

Kto ma rację? Komu przeszkadzają kwiatki przed blokiem? (R)

Koleżance
DANUCIE KACZMARCZYK
najgłębsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Ojca składają
Koleżanki i Koledzy z EM

Koleżance
JOLANCIE ŚLEBODZIE
wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają
Kierownictwo i Koleżanki z DR-5

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 24 bm. zmarł nagle w wieku 50 lat
ZDZISŁAW ADAMUS
bardzo dobry, ofiarny, długoletni pracownik Wydziału Walcowni Gorących Blach, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Pracownicy Walcowni Gorących Blach

Zanim „stuknie” jubileusz

„Oby, jeśli jeszcze raz uda mi się skorzystać z gościny Kombinatu Huty im. Lenina, oby to było w „Walcowniku” i pod opieką Państwa Żuławińskich”

Janusz Kłosiński — aktor

Cytat ten pochodzi z księgi pamiątkowej DOMU SANATORYJNO — WYPOCZYNKOWEGO „WALCOWNIK” w Krynicy.

Inwestycja, której budowę zakończono w czerwcu 1977 niespełna za miesiąc obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swej działalności. Dziś patrząc z perspektywy czasu, można śmiało stwierdzić, że obiekt ten w dalszym ciągu pozostaje jedyną z prawdziwego zdarzenia nowoczesną placówką kombinatu, łączącą skutecznie wypoczynek z lecznictwem.

Do DW „WALCOWNIK” trafić nietrudno. Każdy mieszkaniec wskaże drogę. Potężna bryła budynku, architektonicznie wkomponowana w zbocze góry, kryta „niebieską” blachą nie wzbudza już dziś kontrowersji wokół lokalizacji. Stała się poniekąd pomnikiem zapobiegliwości i perspektywicznego spojrzenia na potrzeby hutników przez ówczesne władze kombinatu.

Od początku prowadzony jest przez małżeństwo **Urszulę i Jana Żuławińskich.** Podobnie jak oni 50 proc. dzisiejszego personelu rozpoczynało pracę w 1977 r. Stałość załogi wpływa na jakość usług i odpowiednią atmosferę Domu. Znajduje to odzwierciedlenie w Księdze Pamiątkowej. Odczytywanie pełnych uznania wpisów zabiera dobrą chwilę. Odnajduję życzenia i podziękowania sygnowane podpisami znanych osób. Tu gościli między innymi **prof. Jan Anioła, prof. Jerzy Bończak,** aktorzy: **Michał Bajor,** wspomniany już **Janusz Kłosiński** i wielu innych...

Wszyscy dziękują za opiekę, życzliwość obsługi i miłą atmosferę. Ten klimat tworzą w „Walcowniku” konkretni ludzie, w tym na pewno Urszula i Jan Żuławińscy.

10 lat działalności DW „Walcownik” to dużo czy mało? Suche liczby są wymowne. **Przez te 10 lat prawie co czwarty pracownik kombinatu przebywał tu na wczasach. Rocznie „Walcownik” gościć może 3,5 tys. wczasowiczów.** Organizowane są wczasy wypoczynkowe 7- i 14-dniowe, oraz w okresie jesiennym 21-dniowe wczasy profilaktyczno-lecznicze. Wypoczynek w Krynicy cieszy się określoną renomą wśród pracowników kombinatu. Sezon trwa tutaj prawie okrągły rok. Mimo braku dowozu (wzorem Raby czy Koninek) trudno jest zostać „szczęściarzem”, któremu uda się wykupić skierowanie do DW „Walcownik”.

Dla osób nie posiadających skierowań, a będących pracownikami huty dzienny koszt pobytu skalkulowano na 360 zł, a dla osób spoza huty 1400 zł. Jednak bardzo rzadko korzysta się z tego cennika. Powód prosty — brak wolnych miejsc.

Ten wczasowo-leczniczy „Dom” wyposażony jest w kompletną fizykoterapię. Posiada m. innymi krótkofalowe diatermie, diadynamik, lampy solux, kwarcowe, wanny do masażu podwodnego. Stwarza to możliwość korzystania z zabiegów na miejscu.

Oprócz niewątpliwych walorów Ośrodka występują pewne drobne mankamenty. Złe usytuowanie kawiarni powoduje, że wszelkie późnowieczorne zabawy odpadają, zakłóca to bowiem ciszę mieszkańców pobliskich pokoi. Zbyt mała jadalnia zmusza do wydawania posiłków na dwie zmiany. Dom wymaga ciągłego prowadzenia prac remontowych. Wykonuje je własna brygada remontowa. Na ten rok zaplanowano remont tarasu oraz elewacji od południowej i północnej strony budynku. Prace będą wykonane przy normalnej działalności i obsłudze gości.

W tym roku po raz pierwszy gościli w „Walcowniku” Jugosłowianie, gdyż HiL posiada podpisaną umowę z Biurami Turystycznymi „Putnik” i „Kompas”. Jugosłowianie przyjeżdżają zimą, a pracownicy huty odwiedzają latem ich piękny kraj nad Adriatykiem. Pobyt każdej grupy trwał tydzień. Jeszcze w Jugosławii wybierali oni miejsce: Kraków, Krynicę lub Zakopane.

W Krynicy przebywali od 28 grudnia do połowy marca. Tłumaczem, a zarazem opiekunką była p. **Bożena Masłek.** Dwa lata temu ukończyła filologię słowiańską i dobrze włada językiem serbsko-chorwackim.

To moja pierwsza praca, mam możliwość doskonalenia znajomości języka serbsko-chorwackiego i poznaję wielu ciekawych ludzi. Krynica bardzo im się podoba, powód jasny: odpowiedni klimat samego Domu, uzdrowiska, atrakcyjne wycieczki, dobra kuchnia. Przekrój społeczny grup jest różny. Ostatnio gościli sami prawie lekarze. Krynica interesowała ich jako uzdrowisko. Przyjeżdża także młodzież. Ci najczęściej — korzystając z wyciągu w Słotwinach — jeżdżą na nartach. Lubią też bawić się. Nieraz trochę za głośno. No cóż, południowy temperament — wzdycha tłumaczka.

Wiele krakowskich zakładów pracy szczerze zazdrości Kombinatowi inicjatywy stwarzającej swoim pracownikom możliwości wypoczynku „drogą wymiany”.
wczasy zag
wzięciem.

Ale jest i
którzy z ró
stają z owe
dem przych
ploną bazą
ty, szczegól
wych. Nie
starcza odw
ciechy na z
spędziliby t
mi dziećmi
wych. A jak
binat nie za
tym zakresie

Wydaje s
próby wyne
odpowiednie
wartej z za
stycznymi,
wych zapew
wycieczek z

Fot.

Rozmowa z reżyserem filmowym JERZYM RIDANEM

Sztuka wykorzystyw przypadków

Rozmowa na planie. Z lewej reż. Jerzy RIDAN, pośrodku aktor Olaf LUBASZENKO, z prawej operator Andrzej JEZIOREK. (film „SONATA MARYMONCKA”) Fot. TOMASZ WIERZEJSKI

— Twoja pierwsza przygoda z filmem?

— Było to jeszcze w latach sześćdziesiątych. W instytucji, w której pracowałem, znalazłem starą kamerę AK-16. Zainteresowało mnie to, kupiłem więc podręcznik filmowca amatora i z tą właśnie książką w ręku zrealizowałem swój pierwszy film. Pomagał mi w tym Jacek Chorabik (obecnie pracownik Ośrodka Telewizyjnego w Krakowie), który nawet wypożyczył akumulator samochodowy do zasilania kamery.

— Jaki był tytuł tego pierwszego filmowego doświadczenia?

— Po prostu „Spacer”. Czyż inaczej nazwałbyś mini-etiudę, w której samotna dziewczyna wędruje po starym Krakowie? Tą dziewczyną była Halina Borkowska, która nawiasem mówiąc została potem moją... żoną.

— Co było dalej?

— Z żoną?

— Nie, z tym filmem.

— Nieżyjący już prof. Antoni Bohdziewicz — wybitny pedagog szkoły filmowej w Łodzi — wyróżnił ten film drugą nagrodą na jednym z festiwali. To było spore zaskoczenie, ten fakt zadecydował poniekąd o dalszych moich losach.

— Czy właśnie prof. A. Bohdziewicz namówił Cię, abyś studiował w PWSFiT?

— Rozmawiałem z nim wstępnie na ten temat. Najpierw jednak związałem się z Amatorskim Klubem Filmowym w Nowej Hucie działającym jeszcze wtedy w Ośrodku Kultury KM HiL. Zrealizowałem w nim wiele filmów, byłem instruktorem, a nawet przez krótki czas... prezesem. Próbowałem podtrzymać te wszystkie wartościowe działania, które wcześniej zapoczątkowali tam tacy twórcy, jak: Krzysztof Zanussi, Krzysztof Zawidowski, Leszek Kozioł, Andrzej Trzos-Rastawiecki czy Wincenty Ronisz.

— Często Ci się to udawało, świadczą o tym uzyskane nagrody i wyróżnienia za rozmaite filmy dokumentalne.

— No tak. Jest tego rzeczywiście sporo. Większość z nich zrealizowaliśmy razem z Andrzejem Jeziorkiem.

— Czy trudno było zrobić wtedy dobry film?

— To zależy, jak rozumie się słowo „trudno”. Dobry scenariusz, opanowanie warsztatu filmowego to jednak nie wszystko. Potrzeba przede wszystkim sporo zapału i wytrwałości. Powiem szczerze, realizacja danego obrazu zarówno w warunkach amatorskich, jak i profesjonalnych zawsze rodzi wiele trudności, chociaż często nieco innej natury.

— W takim razie nie obyło się bez nich podczas kręcenia Twojego ostatniego filmu fabularnego, czyli przy „Sonacie Marymonckiej” według opowiadania przeżywającego renesans czytelniczy Marka Hłaski?

— Każdy dzień związany z realizacją tego obrazu przynosił nowe, nieoczekiwane trudności. A to aktora nie mogliśmy zwolnić z prób w teatrze, a to pogoda była nie odpowiednia, a to stare „grające” w filmie samochody nie dojechały itd, itd. Na przykład do ważnej sceny w której Marek Lewandowski rozmawia z partyzantem, przymierzaliśmy się wielokrotnie. Problemem była mgła. Marek przebywał wówczas nad morzem. Zdjęcia mieliśmy w Warszawie. Wielokrotnie przyjeżdżał więc z wczasów, by zrealizować tę scenę. To nie było proste mimo stosowania świec dymnych. Raz przeszkadzało słońce, innym razem deszcz albo wiatr. A do tego wszystkiego dochodzą przecież trudności natury technicznej i rozbieżność interesów produkcji filmu i mojej. Jest ona prozaicznie oczywista — oni chcą, abym nakręcił daną scenę jak najszybciej, ja z kolei chcę to zrobić jak najlepiej. W końcu rozmowa M. Lewandowskiego z partyzantem została zrealizowana i jest to jedna z bardziej interesujących scen w tym filmie.

— Prz
ci się zg
polskiego

— Fak
ują oni
Pawlik,
Roman

— „So
winna p
przystęp
mu?

— Ni
poświęci
mimo w
żeń. Z t
lański „
półtorag

— A s

— My
dy reży
kolauda
to ze ś
każdej s
stkę wła

— Zg
że mówi

— Ocz
no mnie

— Ta
jednak
rem, sc

— Ws
wać ide
wspólne
wyobraź
wiek fil

— Z n
to lekki

— Lo
sztuka r
stywania
stan. Re
się zako
ni jest r

— Dzi

F

wymiany". Także i wśród hutników wczasy zagraniczne cieszą się wielkim wzięciem.

Ale jest i druga strona medalu. Tym, którzy z różnych przyczyn nie korzystają z owej formy wypoczynku, z trudem przychodzi pogodzić się z uszczuploną bazą wczasową w ośrodkach huty, szczególnie w okresie ferii zimowych. Nie wszystkim rodzicom wystarcza odwagi, aby wysłać swoje pociechy na zimowisko. O wiele chętniej spędziliby ten okres wspólnie ze swoimi dziećmi na wczasach wypoczynkowych. A jak **wykazuje praktyka, kombinat nie zaspokaja w pełni potrzeb w tym zakresie.**

Wydaje się więc konieczne podjęcie próby wynegocjowania i wprowadzenia odpowiedniej poprawki do umowy, zawartej z zagranicznymi Biurami Turystycznymi, która na okres ferii zimowych zapewni przerwę w przyjazdach wycieczek zagranicznych.

ANNA SOPEL

Fot. MIECZYSŁAW GŁADYSEK

ystywania

ów

— Przy tej realizacji na planie udało ci się zgromadzić samych aktorskich asów polskiego filmu.

— Fakt, na dodatek w większości kreują oni role drugoplanowe np. Bronisław Pawlik, Witold Pyrkosz, Emil Karewicz, Roman Kłosowski czy Leon Niemczyk.

— „Sonata Marymoncka" niebawem powinna pojawić się na ekranach kin, kiedy przystępujesz do realizacji następnego filmu?

— Nieprędko.... Zrobić film to znaczy poświęcić kawałek swojego życia, znieść mimo wszystko wiele upokorzeń i poniżeń. Z tym jest tak jak mówi Roman Polański „Czy warto znosić to wszystko dla półtoragodzinnej projekcji w kinie?"

— A satysfakcja?

— Myślę, że tego uczucia doznaje każdy reżyser, niezależnie od oceny komisji kolaudacyjnej i opinii widowni. Wynika to ze świadomości, że w każdej scenie, każdej sekwencji filmu zostawiło się cząstkę własnej pracy i przemyśleń.

— Zgodzę się z Tobą pod warunkiem, że mówimy o kinie autorskim.

— Oczywiście, właściwie tylko takie kino mnie interesuje.

— Taka chęć samorealizacji wywołuje jednak nieuniknione konflikty z operatorem, scenografem czy kostiumologiem!

— Wszyscy oni muszą się podporządkować idei reżysera. Jej akceptacja rodzi wspólne porozumienie, bez którego nie wyobrażam sobie pracy przy jakimkolwiek filmie.

— Z naszej rozmowy wynika, że nie jest to lekki kawałek chleba.

— Louis Jouvet powiedział kiedyś, że sztuka reżyserii to także sztuka wykorzystywania przypadków. To nie zawód, ale stan. Reżyserem się bywa, tak jak bywa się zakochanym. Liczba możliwych odcieni jest niezliczona.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał MAREK DĘBICKI

NIEKOŃCZĄCY się potok ludzi codziennie odwiedza miejsce wiecznego spoczynku twórcy państwa radzieckiego Włodzimierza Iljicza Lenina. Ponad 100 milionów osób, ze wszystkich krajów świata, było już w Mauzoleum na Placu Czerwonym w Moskwie i złożyło hołd wodzowi rewolucji proletariackiej...

APN — SPECJALNIE DLA „GNH"

WIECZNY POMNIK

Styczeń 1924 roku. W. I. Ulianow (Lenin) jest chory i przebywa na leczeniu pod Moskwą. Stan jego zdrowia znacznie się poprawił i nikt nie spodziewał się nieszczęścia. **Nieoczekiwanie 21 stycznia, w drugiej połowie dnia, nastąpiło nagłe pogorszenie się zdrowia chorego i o godzinie 18.50 Lenin zmarł...**

Wiadomość o jego śmierci błyskawicznie obiegła cały świat. Pod adresem kierownictwa partii i państwa zaczęło napływać ogromnie dużo listów i telegramów, w których ludzie zwracali się z prośbą o stworzenie możliwości zobaczenia wodza rewolucji i pożegnania się z nim. **W tej sytuacji rząd podjął specjalną uchwałę, na mocy której postanowiono trumnę z ciałem W. I. Lenina zachować w grobowcu dostępnym dla zwiedzających.** Uchwała określała również lokalizację grobowca, który zdecydowano zbudować pod ścianą Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie, wśród mogił żołnierzy Rewolucji Październikowej. W następnych dniach artysta S. D. Mierkurow zdejmuje gipsowe odlewy twarzy i rąk W. I. Lenina i odbywa się **balsamowanie ciała.** W nocy z 23 na 24 stycznia komitet organizujący pogrzeb zaprasza znanego architekta akademika A. W. Szusjewa i zleca mu opracowanie do rana 24 stycznia projektu tymczasowego Mauzoleum W. I. Lenina...

W historii architektury można znaleźć wiele przykładów budowy mauzoleów: egipskie piramidy, Tadż Mahal w Indiach czy też grobowiec Mauzolosa w Halikarnasie. Są to ogromne obiekty charakteryzujące się masywną i skomplikowaną konstrukcją. Mauzoleum W. I. Lenina zdecydowanie różniło się od tego typu obiektów na świecie. Szusjew spisał się znakomicie, a zaprojektowany przez niego grobowiec był prosty, lakoniczny i o ogromnym emocjonalnym wpływie na ludzi. Jednocześnie mauzoleum wspaniale pokazywało prostotę i wielkość Lenina oraz nieśmiertelność jego idei.

Składało się ono z sali żałobnej w kształcie sześcianu zwieńczonego trzystopniową piramidą. Dwa niewielkie bloki z lewej i prawej strony wyznaczały wejście i wyjście. Rano 27 stycznia drewniane mauzoleum było już gotowe. Z wielu proponowanych do wypisania na nim napisów wybrano jeden — „LENIN". I dzisiaj trudno wymyślić bardziej lakoniczne, proste, a zarazem bardziej wymowne słowo.

27 stycznia 1924 roku godzina 16.00. Kremlowskie kuranty wygrywają międzynarodówkę. Grzmią salwy armatnie. Zakłady i fabryki żegnają wodza Wielkiego Października wyciem syren. Trumna z ciałem W. I. Lenina składana jest w Mauzoleum. Na pięć minut zamiera życie w całym kraju... W Piotrogrodzie (obecnie Leningrad) na Polu Marsowym zapalono 53 stosy, symbolizujące ilość lat przeżytych przez Lenina.

W dniach żałoby Komitet Centralny ogłosił leninowski apel o wstępowanie w szeregi partii, na który odpowiedziało ponad 240 tysięcy najlepszych robotników. Dla uczczenia pamięci wodza rewolucji Komunistyczny Związek Młodzieży przyjął imię Lenina.

Wkrótce po zbudowaniu pierwszego Mauzoleum Szusjew zaproponował niewielkie zmiany w jego architekturze, które zakończono już na 1 maja 1924 roku. Mauzoleum zachowało swą pierwotną formę: sześcian — symbol wieczności w architekturze.

1 sierpnia 1924 roku Mauzoleum W. I. Lenina zostało otwarte dla zwiedzających. W dniu otwarcia obok sarkofagu ustawiono sztandar Komuny Paryskiej, przekazany do Moskwy przez francuskich wnuków komunardów. Później sztandar ten stał się jednym z najcenniejszych eksponatów Muzeum W. I. Lenina w Moskwie.

W 1929 roku rząd radziecki podjął kolejną uchwałę o Mauzoleum W. I. Lenina. Mówiło się w niej o tym, aby nie zmieniając kompozycji architektonicznej, zrobić go z bardziej trwałego materiału — kamienia. I znów zadanie **przebudowy Mauzoleum powierzono** akademikowi Szusjewowi.

Kamienne Mauzoleum postanowiono zbudować z materiałów zebranych w różnych punktach Związku Radzieckiego. Do wykończenia, dla przykładu, wykorzystano kamienie w trzech kolorach: czerwonym, czarnym i szarym. W tym celu Szusjew odwiedził wiele kamieniołomów w kraju i wybrał minerały, wśród których znalazły się m. in. wydobywany na Ukrainie czarny labradoryt i malinowy kwarcyt z kamieniołomu nad brzegami jeziora Onega w Karelii. Zewnętrzny wystrój Mauzoleum wykonano głównie z czerwonego granitu, wewnętrzny zaś — z czarnego labradorytu i gabro.

Litery LENIN wykonano z malinowego kwarcytu i wpuszczono na głębokość 15 centrymetrów w monolit, otrzymując inkrustację kamienia kamieniem.

Obróbka bloków kamiennych o ciężarze od 1 do 10 ton odbywała się w pracowniach rzemieślniczych. Wśród bloków niektóre są unikatowe. Dla przykładu, blok czarnego labradorytu, który służy za postument pod sarkofag, przed obróbką ważył 25 ton, inny — o długości 8 metrów, znajdujący się nad głównym wejściem do Mauzoleum — 60 ton.

Ponowne otwarcie Mauzoleum po przebudowie nastąpiło w listopadzie 1930 roku, a centralną trybunę zbudowano na nim w roku 1945.

Jak wygląda Mauzoleum wewnątrz? Dębowe drzwi wejściowe obite są miedzianą blachą i prowadzą do niewielkiego przedsionka. Na ścianie na wprost wejścia — płyta z szarego labradorytu, na której znajduje się Herb ZSRR. Z przedsionka 28 stopni prowadzi w dół do Sali Żałobnej w kształcie sześcianu. W jej centrum na postumencie znajduje się kryształowa trumna z ciałem Lenina. Spoczywa ona na ramie z brązu. U wezgłowia trumny niewielki Herb Związku Radzieckiego, w nogach — dębowa gałąź, po bokach — opuszczone w żałobie sztandary z brązu. Specjalne światłooptyczne urządzenia oświetlają twarz Lenina miękkim, rozproszonym światłem...

Mauzoleum — to wieczny pomnik Włodzimierza Ilicza Lenina i Ogólnonarodowa Trybuna. Z tego miejsca kierownictwo Komunistycznej Partii i Rządu Radzieckiego w dniach najważniejszych świąt wita manifestacje robotnicze i wojskowe defilady.

ALEKSANDR SAWRAŃSKIJ

Trzy pokolenia organizacji młodzieżowych

GŁOS MŁODYCH

Dokładnie w przeddzień **30. rocznicy Zjazdu Konstytucyjnego ZMS** spotkali się w Klubie Młodych działacze trzech nie współczesnych sobie organizacji: **Rewolucyjnego Związku Młodzieży, Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.** Spotkanie trzech pokoleń zorganizowane było z inicjatywy młodszych (ZF ZSMP i Uniwersytet Robotniczy), ale prym wiedli tam przedstawiciele starszego pokolenia, w większości działacze byłego Rewolucyjnego Związku Młodzieży.

Nie było oficjalnych przemówień, zagajeń ani wprowadzeń do dyskusji. Witający przybyłego na spotkanie posła na Sejm I sekretarza KF PZPR KM HiL **Stanisława Baranika** dyrektor UR **Władysław Peszko** zastrzegł się, że wszyscy są tu gospodarzami, wszyscy znają się doskonale...

Pierwszym, który zabrał głos, był wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych ZF ZSMP **Robert Kuś.** — Wasze czyny nie zostały zapomniane — zwrócił się do straszych kolegów. Czerpiemy wzory z waszych działań, dokonań, ale przede wszystkim wzorcami dla nas jesteście wy sami. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby nazwa naszego związku — ZSMP — utkwiła tak w świadomości społeczeństwa jak nazwa ZMS; dziś jeszcze i starsi, i młodsi organizację naszą nazywają „zetemesem".

Historię organizacji młodzieżowych w Polsce przypomniał **Ludwik Mikrut,** obecnie dyrektor organizowanego przy KM HiL Muzeum Historii Huty. Tu, w kombinacie, organizacja ZMP była faktycznym reprezentantem młodzieży i trudno było pogodzić się z jej rozwiązaniem w 1956 roku. Większość z jej byłych członków zawiązała Rewolucyjny Związek Młodzieży. Ci którzy nie zmieścili się w jego strukturach zawiązali Związek Młodzieży Robotniczej. Pierwsza z tych organizacji liczyła ok. 40 tys. członków, druga zaledwie 3 tys., gdy doszło do ich zjednoczenia. Powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej, organizacja nowa, nielojalistyczna, awangardowa. Kongres Zjednoczeniowy miał odbyć się w Hucie im. Lenina, odbył się jednak w Warszawie...

Z kombinatu wychodziła wtedy większość inicjatyw. Młodzież nadawała ton, dyktowała warunki. Padł więc taki zarzut, może wymówka raczej, że nic się teraz nie słyszy o tym, aby ZSMP z Huty im. Lenina było inicjatorem większych akcji... Stop! Robert Kuś podrywa się z miejsca: a ustawa o młodzieży? Akt prawny, którego myśl powstania zrodziła się w kombinacie przed paru laty nie tak dawno został już uchwalony i wraz z towarzyszącymi mu rozporządzeniami wszedł w życie. A że u nas taka jest dewaluacja aktów prawnych — to już inna sprawa. Trzeba będzie walczyć, przypominać, domagać się egzekwowania uchwały.

Rozpętała się dyskusja nad obecną sytuacją organizacji młodzieżowej: dlaczego jesteście w defensywie? dlaczego ZSMP nie jest atrakcyjne dla młodzieży? Było też trochę rad — jak to robić, by z organizacją młodzieżową liczono się w kombinacie i w dzielnicy i trochę żartobliwych, prowokujących wyzwań (atakujcie młodzi nas, starszych, zajmujących stanowiska, postęp rodzi się z walki przeciwieństw). Tak więc nie tylko wspomnienia, ale i nauka z tego spotkania...

VIOLETTA KAŁUŻNY

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

*

W KLUBIE MŁODYCH gościli ostatnio **przedstawiciele radzieckiego Komsomołu,** uczestnicy niedawno odbytego zjazdu tej organizacji. Podczas spotkania z działaczami **ZSMP** z hutniczej organizacji poruszono wiele spraw interesujących młodzież obu krajów. Wymieniono doświadczenia dotyczące działalności szkoleniowej i propagandowej oraz organizacji wypoczynku i rekreacji. Radzieccy goście mówili na temat prowadzonej w Kraju Rad odnowy życia społecznego, o zmianach proponowanych przez KPZR. Przedstawili także zamierzenia organizacji młodzieżowej związane z obchodami 70-lecia władzy radzieckiej.

*

PLENUM ZF ZSMP podczas niedawnego posiedzenia zajęło się działalnością kół organizacji oraz podsumowało współzawodnictwo między zarządami zakładowymi. Na terenie kombinatu funkcjonuje obecnie 116 kół ZSMP, które są podstawowymi ogniwami związku, z czego 99 podlega ZZ ZSMP, zaś pozostałe funkcjonują jako koła samodzielne. Przyjęta przez Plenum uchwała zobowiązała m. in. koła do przestrzegania działalności statutowej, do dalszego wdrażania w życie „Ustawy o udziale młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju" oraz do lepszej współpracy z POP i do upowszechniania wśród młodzieży idei socjalistycznych. Postanowiono także wzmóc pracę szkoleniową i wychowawczą z nowo przyjętymi członkami ZSMP, pod kątem przygotowania przyszłego aktywu organizacji do pracy na szczeblu kół.

Dokonano również wręczenia pucharów za trzy pierwsze miejsca w współzawodnictwie zarządów zakładowych. Otrzymały je: **HPR-3, ZG i ZM.**

(D)

AKCJA „ZDROWA PRZYRODA — ZDROWY CZŁOWIEK"

Przez cztery dni od 23 do 26 kwietnia również na terenie dzielnicy trwał **harcerski alert.** Oprócz prac porządkowych głównym jego celem było opisanie znajdujących się w Nowej Hucie pomników przyrody. Główne hasło tej akcji **„Zdrowa przyroda — zdrowy człowiek"** szczególnie w zagrożonym ekologicznie Krakowie znaleźć powinno nie tylko jednorazowe odbicie.

Członkowie drużyn zuchowych i harcerskich rekrutujących się z nowohuckich szczepów spenetrowali dokładnie szczególnie rejony osiedli rolniczych. Według wcześniejszych danych w rejestrze zabytków przyrody figurowały dotąd jedynie lipy w okolicach Wadowa, dzięki alertowi znaleziono jeszcze 15 takich obiektów, z czego większość w parkach podworskich. Sytuacja starych drzew jest, niestety, często niepokojąca np. w Ruszczy wycięto 12 pięknych topoli, które stanowiły niejako dla osiedla pewne zabezpieczenie ekologiczne. Również sytuacja drzewostanu w Branicach nie przedstawia się najlepiej. Myślimy, że wyniki tzw. „zielonego zwiadu" będą wykorzystane dla dobra otaczającej nas flory.

W ostatnią niedzielę wielu harcerzy i zuchów uczestniczyło w pracach społecznych. **„Dzień pożytecznej pracy",** bo tak go nazwali sami druhowie, przyniósł spore efekty. Robiono porządki przy forcie w Batowicach oraz na terenach otaczających wiele szkół. Alert spełnił jak widać swoją rolę i jak twierdzą w Komendzie Hufca ZHP w Nowej Hucie harcerze postarają się aby nie miał on tylko charakteru akcyjnego. Np. już latem organizowane będą nie tylko dla członków ZHP obozy ekologiczne.

(md)

■ **Z INICJATYWY ORGANIZACJI ZSMP** w ZB, brygada FASM ZB-2/BM 32 wykonała w czynie społecznym z okazji 1 maja remont suwnicy nr 33. Wypracowaną kwotę w wysokości 70 tysięcy złotych przekazano na książeczkę mieszkaniową dla kol. Włodzimierza Kuderskiego — ojca samotnie wychowującego troje dzieci.

24 przemysłowe przychodnie rejonowe, poradnie specjalistyczne, pogotowie ratunkowe, klinika chorób zawodowych, szpitalny oddział chirurgiczny, usługi laboratoryjno-diagnostyczne — tak najogólniej rzecz biorąc wygląda struktura organizacyjna PRZEMYSŁOWEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ — kombinatu leczniczego świadczącego usługi na rzecz 50 nowohuckich przedsiębiorstw, zatrudniających 86 tysięcy osób, w tym oczywiście znaczące miejsce przypada hucie.

Działalność przemysłowej służby zdrowia na rzecz pracowników oraz zakres pomocy zakładów dla służby zdrowia były tematem szczegółowej analizy przeprowadzonej przez **zespół radnych kombinatu HiL.** Zebrano skrupulatnie materiał źródłowy, penetrując przychodnie rejonowe, rozmawiając na temat ich funkcjonowania z pacjentami; dyskutowano o warunkach pracy z lekarzami i średnim personelem medycznym, oceniano usługi poradni specjalistycznych. W konsekwencji opracowany został materiał traktujący zarówno o osiągnięciach, jak i uchybieniach w pracy PZOZ. Wielomiesięczną pracę podsumowano na zebraniu w ubiegłym tygodniu, które poprzedził rekonesans w trzech przychodniach rejonowych: w Zakładzie Koksochemicznym, Transporcie Kolejowym i Przychodni dla Emerytów i Rencistów HiL. Obradom przewodniczył radny **Stanisław Żmuda,** doskonale zorientowany w problematyce przemysłowej służby zdrowia i potrzebach hutniczej załogi.

Dr Julian Żabicki, dyrektor PZOZ, przedstawił raz jeszcze najtrudniejsze problemy, do których należy fluktuacja zwłaszcza lekarzy rejonowych, niedostateczna liczba stomatologów. (Sprawę tę sygnalizowali hutnicy również w naszej redakcji.) Ze względu na brak lekarza specjalisty nie funkcjonuje też poradnia przeciwalkoholowa. Odczuwa się niedobór leków, płynów infuzyjnych, występują braki części zamiennych do specjalistycznej aparatury medycznej. Z troską dr Żabicki mówił o rozbudowie centralnej przychodni specjalistycznej.

Radni w przemysłowym kombinacie leczniczym

Obecny na zebraniu dyrektor ds. pracowniczych kombinatu **Stefan Niziołek** zapewnił w imieniu kierownictwa huty, że do końca 1988 roku, a więc wcześniej niż planowano „chcemy zakończyć rozbudowę CPS, łącznie z czwartym etapem". Jest to informacja umacniająca nadzieję 760-osobowej rzeszy pracowników PZOZ. Równie życzliwe stanowisko zaprezentował dyrektor w sprawie pomocy w pozyskiwaniu lekarzy do pracy w przemysłowej służbie zdrowia, zwłaszcza specjalistów. W tym względzie kombinat jest skłonny, w przypadku gdy chodzi o lekarza deficytowej specjalności, przydzielić mieszkanie. Jest to oferta pod adresem środowiska studenckiego AM i krakowskiej służby zdrowia w ogóle.

Pozytywnie oceniono pomoc kombinatu na rzecz przemysłowej służby zdrowia. Ta pomoc to m. in. zakupy najnowocześniejszej aparatury medycznej, także za dewizy, fundusz nagród (choć skromny ale jest), pomoc w indywidualnych przypadkach. Słowem, traktowanie PZOZ jako integralnie związanego z hutą zespołu. Krytycznie natomiast ocenili radni współpracę pozostałych kontrahentów. Z 50 przedsiębiorstw, dla których pracuje PZOZ, tylko 21 poczuwa się do pomocy, często zresztą są to symboliczne kwoty. „Wszystko, każdy najdrobniejszy gest bywa wymuszony". Obecny na zebraniu naczelnik dzielnicy **Zdzisław Zaręba** zaoferował pośrednictwo w spotkaniu kierownictw tych zakładów pracy i uściśleniu form niezbędnej pomocy na rzecz przemysłowej służby zdrowia.

Zgłoszono szereg uwag, mówiono wprost, także o niedociągnięciach PZOZ. Do takich należą na przykład nieżyciowe terminy usług protetycznych. Wykraczają one, jak wskazał **Gustaw Lembas** poza rok bieżący. Domagano się, by z funduszu nagród korzystali nie tylko lekarze lecz również pielęgniarki, personel medyczny. Uważano, że w KIZ (Komisjach Inwalidztwa i Zatrudnienia) gdy sprawa dotyczy np. pracownika huty powinien uczestniczyć lekarz przemysłowy. Ujawniono też życzenia — by lekarze lepiej byli zorientowani w warunkach pracy na poszczególnych stanowiskach. Mówiono o spóźnieniach lekarzy i ich „gonitwie" za dodatkową pracą (są to zapewne skutki skromnej płacy), co nie jest bez znaczenia dla jakości świadczonych usług.

Przyznano jednak, o czym mówił **Jan Kucharski,** że praca PZOZ jest szczególnie trudna. Rytm pracy jest znacznie większy niż w osiedlowych przychodniach rejonowych, w „przemysłówce" też pracownik czuje się „jak u siebie", wymaga, egzekwuje; w mieście, chory schodzi do roli potulniejszego petenta. Do lekarza przemysłowego przychodzą ludzie wprost z pracy, często brudni, zmęczeni, nie mają czasu na kurtuazję, są bardziej niecierpliwi i nerwowi.

Sądzić należy, że szczerze wyjaśniono sobie wiele rzeczy, a uwagi i wzajemne pretensje służyć będą doskonaleniu współpracy.

HENRYKA ROSIEK

Dr Julian ŻABICKI — „Zasłużony Lekarz PRL" — od ponad 30 lat jest wierny przemysłowej służbie zdrowia. Jak sam określa, na tym punkcie jest „fanatykiem". Mimo owego fanatyzmu dr Żabicki ma ogromne poczucie humoru i wyjawia z przekąsem, że „zmarnował" młodość. Zamiast bowiem przesiadywać w kawiarniach i podziwiać dziewczyny, ślęczał w uniwersyteckich bibliotekach, na wykładach. Faktycznie gdy tak prześledzi się Jego młodość, to na szaleństwa nie było w niej czasu. Najpierw ukończył Wydział Hutniczy AGH, potem Chemię, a następnie Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Od 1960 roku dyrektoruje w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej w kombinacie. Tutaj też od trzech lat pracuje jego syn Grzegorz (specjalizuje się w internie) oraz córka Anna Żabicka-Małodobry — jest anestezjologiem w szpitalnym oddziale chirurgicznym. Drugi z synów, Marek pasjonuje się elektroniką, informatyką. Żona Irena poświęciła się bez reszty najpierw wychowaniu trójki dzieci, a teraz niańczy wnuki.

Pan dyrektor tak jak w młodości nadal nie ma „głowy" do rozkoszowania się wolnym czasem, zawsze go zresztą za mało. Lubi jednak celebrować zaparzanie kawy i herbaty. Przy aromatycznej, znakomitej herbacie potrafi „zatrzymać się w biegu"...

(R)

PIĄTEK I

7.45 Program dnia
7.50 Dziennik
8.00 Transmisja uroczystości 1-majowych w Moskwie
9.05 Z różnych stron Polski
9.35 „Śpiew do dzisiaj słychać" film dok.
9.50 Transmisja uroczystości 1-majowych w Warszawie, województwach i stolicach państw socjalistycz.
14.00 Z polskiej fonoteki
14.30 Teatr Młodego Widza
15.20 „3.000 sekund z Ewą Wiśniewską"
16.10 „Pan Wołodyjowski" (1) polski film fab..
17.15 Teleexpress
17.30 „Pan Wołodyjowski" (2) pol. film fab.
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.30 „Businessmani gwiazdy" — film fab. prod. ang.
22.15 „Gdy serce spokojne" Sonaty krymskie A. Mickiewicza
22.45 „Serce smoka" (10) ang. film dok.

PIĄTEK II

14.55 Powitanie
15.00 Wrocław na antenie Dwójki
15.15 „Świetność Saksonii i chwała Prus" (1) film prod. NRD
16.10 Wrocław na antenie
17.00 Kino — OKO
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wrocław na antenie
19.30 Galeria Drezdeńska (4)
20.00 Reportaż
20.35 Śpiewa grupa „Pod Budą"
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio sport
22.15 „Borsalino i spółka" — franc. film fab.
23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

9.00 „Drops" i film „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem" (7)
10.30 Dziennik
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.55 „Berlin Zachodni" (2)
12.20 Piłkarska kadra czeka
12.40 „Widzenie" — program poetycki
13.00 Bariery
13.30 Azymut
14.00 „Śladami Wikingów" (2)
14.40 Na krawędzi słowa
15.00 Lopez de Vega „Owcze źródło"
16.25 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
16.45 Przed Kongresem PRON
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 Program publicystyczny
17.50 „Od Opola do Opola" aud. 4
18.50 Dobranoc
19.00 Z kamerą wśród zwierząt
19.20 Magnes
19.30 Dziennik
20.00 „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej" — prod. USA
21.10 „Od Opola do Opola"
21.25 „Czas"
21.55 7 dni na świecie
22.05 Dziennik
22.10 Sportowe rytmy tygodnia
23.10 „Gwiezdna droga (1) — braz. film fab.

SOBOTA II

14.55 Powitanie
15.00 Halo komputer
15.30 Szczecin na antenie
16.00 „Niekończąca się opowieść"
16.30 „Świat jest teatrem" (11) ang. film dok.
17.25 Spektrum
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Atlas nadziei"
19.30 Ze sztuką na ty
20.00 Gra John Ogden
21.10 Ex libris Dwójki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Zulus Czaka" (3) film prod. ang.
22.40 Szczecin na antenie
23.10 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

9.00 Teleranek
10.30 Dziennik
10.35 Reportaż z przeszłości
11.05 Transmisja z uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie
12.35 Studio sport — wyścig kolarski o puchar MON
13.30 Siedem anten
14.15 Teatr Młodego Widza „Wiersze i krajobrazy"
15.00 „Pieprz i wanilia"
15.50 Recital Beaty Bartelik
16.15 „Wielki statysta" (1) film prod. pol.
17.15 Teleexpress
17.30 „Wielki statysta" (2)
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Kobieta w kapeluszu" polski film fab.
21.40 Pegaz
22.20 Klub międzynarodowy
22.50 Loża
23.00 Sportowa niedziela
23.35 Dziennik

NIEDZIELA II

9.20 „Kobieta w kapeluszu" film pol. (dla niesłysz.)
11.00 „Frontowy fotoreporter"
11.30 Lokalny koncert życzeń
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 Magazyn nowości płytowych
13.30 „Zwierzęta świata" fr. film.
14.00 Wideoteka
14.45 „Listy Czechowa" (1)
15.05 „Hendersonowie" (4) film prod. austr.

TV 1—7 maja

15.50 „Listy Czechowa" (2)
16.10 Zbliżenia
17.10 Kino OKO
18.05 „Harnasie"
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 „Ekran szczerości"
20.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Blisko, coraz bliżej" (4) film prod. polskiej
23.00 Szczecin na antenie
23.30 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Zwierzyniec"
16.50 „Przygody czterech przyjaciół" (2) film ZSRR
17.15 Teleexpress
17.30 „Wdowa i jej córka" (1) serial prod. węg.
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Rozmowa na telefon (1)
19.05 Echa stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Teatr TV „Antygona"
21.25 Rozmowa na telefon (2)
21.55 „Bankiet" film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (28)

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (28)
17.30 Kazimierz '86
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Promocje '87"
19.00 „Mistrzowie drugiego planu" — Stefan Bertik
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 Nasza Warszawa
21.00 Prosto z morza
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ernst Thalmann" (2) film prod. NRD
23.45 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Tulipan"
11.10 Poradnik Domatora
11.35 „Świadkowie przeszłości" film prod. CSRS
16.20 Program dnia i DT
16.25 Akademia muzyczna
16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn PCK
17.40 Wspólna Polska — wspólne sprawy
18.10 TIW
18.30 Diagnoza
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik
20.00 „Tulipan" (6 — ostatni) film prod. polskiej
21.20 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.35 „Z małego miasteczka"
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (58)

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (58)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Żyjąca planeta — Portret Ziemi" (12)
19.25 Przeboje tygodnia
19.30 Moja muzyka
20.00 „W obronie własnej"
20.30 Ekonomia na co dzień
21.10 „Polak się żeni"
21.30 Ponorama dnia
21.45 Filmy Jirego Menzla „Pociągi pod specjalnym nadzorem"
23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Gorzkie dni" film fab. prod. CSRS
11.50 Magazyn wspomnień
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Krąg
16.50 „Tik — tak"
17.15 Teleexpress
17.30 Relacja z posiedzenia Sejmu
18.00 „Oaza Kuhailan" film dokument.
18.30 Pułapki postępu
18.50 Dobranoc
19.00 Relacja z posiedzenia Sejmu
19.30 Dziennik
20.00 Studio sport — Puchar UEFA w piłce nożnej
21.50 Program publicystyczny
22.40 DT — komentarze
23.00 Język rosyjski (28)

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (28)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
19.00 Przeboje Dwójki
19.30 Dookoła świata — W Tureni
20.15 Teatr TV „Sami ze wszystkimi"
21.30 Panorama dnia
21.45 Osądźmy sami
22.30 Auto-moto-fan-klub
23.50 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Komisariat policji" (2) film prod. fr.
11.00 Szkoła dla rodziców
11.15 Apteczka domowa
16.20 Program dnia i DT
16.25 Reporter TDC
16.45 „Szerszenie w ulu" (2) serial prod. CSRS
17.15 Teleexpress
17.35 Wojskowy magazyn publicystyczny
18.00 Encyklopedia kultury polskiej
18.20 Sonda
18.50 Dobranoc
19.00 Telespotkania
19.30 Dziennik
20.00 „Komisariat policji" (2) film prod. francuskiej
20.50 Tygodnik gospodarczy
21.20 Studio sport
21.50 Relacja z posiedzenia Sejmu
22.20 „Na co chłopu muzeum" film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (28)

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (28)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Silesia Superior" program filmowy
19.20 Przeboje tygodnia
19.30 „Zatrzymane w kadrze"
20.00 Salon muzyczny
20.50 Program muzyczny
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dom lalki" film prod. ang.
23.15 Wieczorne wiadomości.

KRZYŻÓWKA NR 18

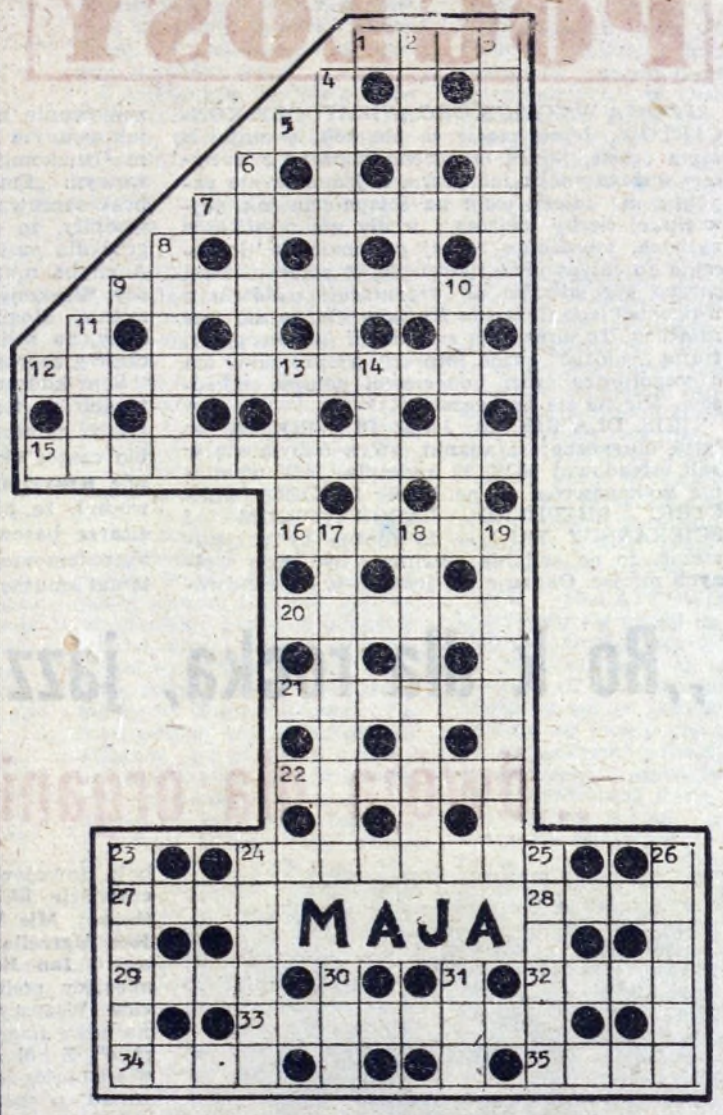

POZIOMO: 1. uroczysty strój, 5. pierwszeństwo, 7. lustracja, 9. autorka m. in. „Wołanie do Yeti", 12. m. nad Bobrem, 15. pochód, 16. uchybienie, zrobienie na złość, 20. przetwarza chmiel, 21. poszukiwał pracy na roli, 22. ogranicza wydatki, 24. indonezyjski wulkan, 27. dopływ Angary, 28. siała ją dzieweczka, 29. sączek, 32. prąd, 33. oj było tam złoto, 34. b. polityk, sekretarz stanu USA, 35. utarczka.

PIONOWO: 2. twórca Rzymu, 3. ważna świątynia, 4. między układem oddechowym a żołądkiem, 6. był prezydentem USA, 8. ich wiara dominuje w Iranie, 10. słynny dyrygent wiedeńskiej opery, 11. mnich lub zwierzę, 13. gatunek kawy, 14. dla muzułmanina — niewierny, 17. specyfik do dezynfekcji i konserwacji preparatów biologicznych, 18. okrężnica, 19. penetracja gór i lasów, 23. współtwórca PPR i sekretarz generalny partii, rozstrzelany przez hitlerowców w 1942 r., 24. przyprawa, 25. ojciec Cyklopów, 26. bliźniak Polluksa, 30. odmiana esperanto, 31. dopływ Wisły.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

POZIOMO: 5. Pudliszki, 8. żagiew, 9. cenzor, 12. legwan, 13. szprot, 14. poncz, 15. magnat, 17. Puszta, 19. Kosygin, 20. zawieja, 23. oferta, 25. ustawa, 27. odzew, 28. azymut, 30. spinka, 31. Memfis, 32. grylaż, 33. pokrowiec.

PIONOWO: 1. bulion, 2. klawikord, 3. asocjacja, 4. skunks, 6. Kalwin, 7. korpus, 10. metamorfoza, 11. Dostojewski, 16. argot, 18. urwis, 21. ludwisarz, 22. szeregowy, 24. rumpel, 26. Tajwan, 29. teflon, 30. szyper.

Nagrody za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 15. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali:

Edward Miśtak, 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/9; **Maciej Mazgaj**, 31-947 Kraków, os. Teatralne 26/17; **Marek Oracz**, 31-624 Kraków, os. Piastów 29/17.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

FILMY Z KRYSTYNĄ JANDĄ

Dyskusyjny Klub Filmowy „KROPKA" ma ostatnio kłopoty... z nadmiarem widzów. Chętnych do obejrzenia interesujących filmów i cykli (np. **„Nasi za granicą", „Aktorskie kreacje Bogusława Lindy"** czy ostatni — **„Literatura i ekran"**) jest więcej niż może pomieścić sala kina „Sfinks"

W kolejnym przeglądzie z cyklu **„Nasi za granicą"** gościem „Kropki" będzie **KRYSTYNA JANDA.** W dn. **5—12 maja** zobaczymy po raz pierwszy na polskich ekranach 8 filmów z udziałem tej aktorki. Filmy te powstały we Francji, Austrii, RFN i przyniosły Krystynie Jandzie wiele prestiżowych nagród. Będzie to m. in. film **„Bella Donna"** reż. Petera Keglevica, dramatyczna opowieść o życiu piosenkarki kabaretowej i ludzkich namiętnościach, miłości i zazdrości (autorem zdjęć do tego filmu jest Edward Kłosiński); **„Kret"** reż Yves Boisset'a, intrygująca opowieść osnuta wokół sensacyjnej intrygi, a z polskich filmów na prapremierowym pokazie zobaczymy nowy film Waldemara Krzystka **„Czas kary"**, w którym Krystynie Jandzie partneruje Jerzy Radziwiłłowicz (jako ukochany bohaterki, człowiek wyjęty spod prawa w burzliwych latach 50.). Pozostałe tytuły przeglądu, ze względów licencyjnych, znane będą tylko członkom Klubu.

Karnety do nabycia w Ośrodku Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2.

M. CZYŻ

..ZLOT „BARTKOWA '87"

Hutnicy motorowcy już po raz 22 spotkają się podczas tegorocznego Zlotu organizowanego przez Klub Motorowy TANDEM z okazji „Dnia Hutnika" i „Dnia Zwycięstwa" w dniach **16—17 maja br.**

W programie wiele atrakcji, m. in. jazda sprawnościowa, strzelanie, rzut granatem wspólne ognisko itp.

A więc! jeśli posiadasz motocykl lub samochód, wolny czas i pragniesz pożytecznie i przyjemnie go spędzić, nie zwlekaj, lecz zgłoś się niezwłocznie do **Oddziału PTTK przy KM HiL.**

JERZY SKARŁA

POGŁOSY

„EUROPE" ATAKUJE

UWAGA WSZYSCY ORGANIZATORZY KONCERTÓW. Jeżeli macie w planach, w najbliższym czasie, jakieś muzyczne imprezy z udziałem gwiazd rocka lub jazzu, a jednocześnie zupełnie nie zależy wam na ściągnięciu jak największej liczby widzów i wcale nie myślicie o zyskach, wyrażając raczej gotowość do dopłacenia do całego przedsięwzięcia, to polecam wam gorąco specjalistów od organizacji widowni z Nowohuckiego Centrum Kultury. Oni to dla was załatwią. To naprawdę znakomici fachowcy, potrafią „położyć" każdą imprezę. Nieproszenie ich o współpracę grozi koncertowi pełnym sukcesem. Miejcie się na baczności!

„ROK DLA ROCKA, JAZZ DLA ROCKA" to tytuł muzycznej składanki, która odbyła się w sali estradowej NCK 23 kwietnia. Jeśli wymienię wykonawców — po kolei DEKIEL, ELECTRIC SHEPHERD LABORATORIUM I ŚCIERAŃSCY TRIO — to można by przypuszczać, że na sali nie powinno być dużo wolnych miejsc. Okazuje się jednak, iż logiczne rozumowanie nie zawsze ma wiele wspólnego z tak zwanym stanem faktycznym. Fatalna reklama (znakomity pomysł z video w oknie wystawowym „Empiku" to tylko jedna jaskółka) i brak sensownej polityki sprzedaży biletów udowodniły, że głośni muzycy mogą też niekiedy grać dla pustej sali. Tak właśnie było w NCK. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że **Ścierańscy, Stryszowski, Grzywacz** to muzyczne znakomitości. Mogli grać dla kilkuset słuchaczy, niestety, na sali było tylko około 70 osób, w tym część z zaproszeniami.

Sam koncert wielkim wydarzeniem nie był i trudno się temu dziwić. Muzycy widząc na sali tylko garstkę słuchaczy, nie wykrzesali z siebie czegoś ekstra. Klasą dla siebie był oczywiście **Krzysztof Ścierański.** Po raz kolejny udowodnił, że nie ma sobie równych w grze na gitarze basowej. Myślę, że tym pogodniejszym akcentem mogę zakończyć smutną reflekcję na temat smutnego koncertu.

„Ro k dla rocka, jazz dla rocka"

...dwója dla organizatorów!

BEATRICE — opiekunka idealna?

24 stycznia rozpoczęło się w Norwegii gigantyczne europejskie tournèe zespołu, który pod koniec ubiegłego roku za sprawą jednego przeboju zawojował cały świat. Mam na myśli oczywiście **EUROPE.** Panowie: **Joey Tempest** (śpiew), **Mic Michaeli** (instrumenty klawiszowe), **Kee Marcello** (gitara), **John Level** (gitara basowa) i **Ian Hauglan** (perkusja) w ciągu kilku miesięcy podbili serca małolatów i ich rodziców. Wszyscy z niecierpliwością czekają teraz na nowe nagrania, nowe przeboje „made in Europe". Z kół zbliżonych do zespołu uzyskaliśmy wiadomość, że Tempest i Marcello mają już w zanadrzu sporo nowego materiału muzycznego, który na razie trzymany jest jeszcze w tajemnicy. Wszystko po to, aby nie spadło zainteresowanie ich ostatnią płytą **„The final countdown".** Jednak pewnie już niedługo usłyszymy nowy sound Szwedów. Ciekawe, czy nowe piosenki będą również przebojowe? W zespole nie ma przecież jednego z liderów i założycieli **Johna Noruma,** który w atmosferze nieporozumień pożegnał się z „Europe".

John chyba nie rozpacza zbyt intensywnie, a łzy żalu ociera mu śliczna towarzyszka życia — BEATRICE (oboje na zdjęciu). Od wielu lat jest ona najlepszą przyjaciółką siostry Noruma. Sama próbuje również śpiewać, chociaż jak dotąd bez większych sukcesów. Beatrice i John są już razem prawie rok. „Pogłosy" są przekonane, że przy takiej opiekunce „rany" byłego gitarzysty Europe szybko się zabliźnią. Oby tylko nie zapomniał jak się trzyma gitarę.

■ **7 maja o godz. 18** (w ramach „Dni Nowej Huty") odbędzie się w NCK koncert pt. „FAKT ROCK '87", w którym wystąpią KULT, 1000000 Bułgarów, 1984 i Parasolnik.

Natomiast **10 maja** NCK zaprasza o godz. 19.30 na koncert RECYDYWY BLUES BANDU.

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

Z pewnością nieraz zetknęliście się Państwo z wyrazem MAUZOLEUM i wiecie, co on oznacza. Ciekawa jest jednak jego geneza.

Otóż MAUZOLEUM to oczywiście okazały pomnik-grobowiec wzniesiony wybitnemu człowiekowi przez osoby prywatne lub społeczeństwo.

Do najstarszych mauzoleów świata należą:

● **mauzoleum cesarza Augusta** na polu Marsowym w Rzymie;

● **Mauzoleum Hadriana** (zamek świętego Anioła) także w Rzymie;

● **mauzoleum Teodoryka** (dzisiejszy kościół Santa Maria della Rotonda) w Rawennie.

Sławne grobowce pomniki zbudowane w późniejszym czasie to: **Mauzoleum Lenina** w Moskwie i **Mauzoleum Dymitrowa** w Sofii.

Nazwa **„mauzoleum"** pochodzi od Mauzolosa, króla Karii (Azja Mniejsza), panującego w latach 377—352 p.n.e. Monumentalny grobowiec Mauzolosa i jego żony Artemizji został wzniesiony (budowę rozpoczął sam Mauzolos) w stolicy Karii, Halikarnasie nad Morzem Egejskim. Był tak wspaniały, że zaliczano go do siedmiu cudów świata. Wskutek trzęsienia ziemi w XIII wieku grobowiec Mauzolosa został zniszczony, ale uratowane rozbite szczątki i odkopane posągi wykorzystano do zbudowania nowego zamku.

Czasem spotyka się używanie słowa MAUZOLEUM w luźnym, przenośnym znaczeniu, np. Stare miasto jest **mauzoleum** narodowych i historycznych pamiątek **(m)**

Są takie święta, które nastrajają do refleksji okolicznościowych. Trudno np. w obliczu „1 Maja" nie zastanowić się chwilę nad motywem realizacji etosu robotniczego, problemami życia i pracy proletariatu, codziennymi trudnościami i ponadrzeczywistymi uwarunkowaniami dominującymi wśród podstawowej części naszego społeczeństwa i pokazywanymi na ekranie.

Kino polskie od zarania wykorzystywało niezwykłe bogactwo motywów etycznych i estetycznych, jakie niesie praca. W okresie międzywojennym był to zazwyczaj sielski obrazek solidnego stolarza, tramwajarza czy domowego stróża. Lata pookupacyjne przyniosły kolejny schemat romantyczno-patriotycznego biedaka wspinającego się po stopniach ekonomiczno-socjalnej i politycznej kariery. Poetyka normatywna dominująca w literaturze i plastyce nie ominęła również filmu. Z tej nachalnie dydaktycznie przesady próbuje otrząsnąć się dopiero najnowsza część naszej produkcji kinematograficznej.

Naturalna potrzeba rozliczenia się z latami 50. nie jest jednak realizowana w naszym kinie bez oporów. Filmy takie jak **„Człowiek z marmuru", „Wielki bieg", „Wahadełko"** czy chociażby **„Matka Królów"** nie mają łatwej drogi na ekrany, niezbyt często pokazywane są większej widowni. A przecież wiadomo, że — nawet gdyby były to obrazy jednostronne i tendencyjne — przemilczanie nie jest najlepszą metodą wypracowywania obiektywnie słusznych stanowisk politycznych czy kulturowych.

FILM

Robotnik na ekranie

Przykład węgierskiego przemysłu filmowego (tak, tak — oni robią filmy na skalę przemysłową, zarabiając sporo) jest tu najbardziej przekonywający. Otóż nasi bratankowie dopuścili w pewnym momencie do wyartykułowania polifonicznego głosu o swej najnowszej historii. Powstające filmy nie były pięknymi kolorowymi obrazkami ani zakamuflowanymi krytyczkami z pozytywnym zakończeniem. Drapieżność i gwałtownie oskarżycielski ton, jednoznaczna ocena okresu „błędów i wypaczeń" pozwoliły zamknąć dyskusję w jednym pięcioleciu. Węgrzy raz i dobrze załatwili swój problem, teraz mogą poruszać się w innych regionach rzeczywistości. Nagrody, które sypią się na te filmy, są najlepszym potwierdzeniem słuszności koncepcji otwartości.

U nas motyw lat 50. wraca do kina co jakiś czas. Najczęściej poprzez decyzje odkładania niektórych filmów „na półkę", pojawiają się one w atmosferze skandalu, bynajmniej nie artystycznej natury. Rodzą się niepotrzebne emocje, pojawiają brzydkie podejrzenia, krąży mnóstwo szkodliwych plotek.

A przecież tradycje w pokazywaniu problemów robotniczych, tradycje w relacjonowaniu niekoniecznie jednoznacznych w wymowie dyskusji mamy ogromne. Wystarczy przypomnieć sobie wyświetlany po raz kolejny przez naszą telewizję debiutancki film Andrzeja Wajdy **„Pokolenie"** (tym razem przy okazji retrospektywy filmów Zbyszka Cybulskiego). Dziś już zupełnie inaczej ogląda się walkę naszego podziemia z hitlerowskim okupantem, wiemy już o tej walce i motywach pchających do niej młodzież dużo więcej niż w 1954 roku. Jasno mówi się o tragedii młodych spod znaku AK, bez emocji omawia się różnice w koncepcjach walki reprezentowane przez różne ugrupowania Polski podziemnej.

Trudno jednak nie zauważyć, że Wajda pierwszy pokazał naturalnie i przez to prawdziwie przeżycia wojenne członków Związku Walki Młodych... Autorzy doskonałego przewodnika osiągnięć filmu fabularnego **„Kino, wehikuł magiczny"**, który ukazał się kilka dni temu w Wydawnictwie Literackim, czynią ten film twórcą nowego stylu ekranowego. „«Pokolenie» — to kino spontanicznie emocjonalne, przedkładające subiektywnie porwaną linię narracji nad mozolne dydaktyzmy; kino malarskich kadrów, a nie publicystyki".

Czyż nie takie powinno być nasze kino współczesne?

TADEUSZ SKOCZEK

PRZYPOMINAMY:

▲ **2. V.** — 66. rocznica wybuchu III powstania śląskiego

▲ **2—6. V.** — 95 lat temu w Łodzi doszło do masowych wystąpień robotniczych zwanych „buntem łódzkim"

▲ **3. V.** — 196. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

▲ **5. V.** — 75 lat temu zaczęła ukazywać się gazeta „Prawda", obecnie organ KC KPZR

▲ **7. V.** — 120. rocznica urodzin Władysława Reymonta, pisarza, laureata nagrody Nobla. Zmarł w 1924 r.

Encyklopedia domowa

SPACER LECZY

Chcąc uniknąć depresji, otyłości czy chorób serca, spacerujemy codziennie — bez względu na pogodę i porę roku — przez pół godziny. Ludzie otyli, po rocznej siedzącej diecie tracili nie więcej niż 5 kilogramów, ale gdy dodano im 30-minutowe spacery, gubili średnio po 15 kilogramów wagi. Spacery oczyszczają ciało z nadwyżek tłuszczu, podczas gdy sama dieta powoduje wolny spadek wagi i... wiotczenie mięśni.

Spacery są niezbędne dla osób starszych i prowadzących siedzący tryb życia. Skutki osiągniemy tym lepsze, gdy w czasie spaceru utrzymamy jeden rytm, wykonując energiczne ruchy całego ciała i pokonując stałe odległości codziennie.

American Heart Association zaleca swoim członkom cierpiącym na nadwagę, choroby serca, a nawet po przebytych zawałach długie codzienne spacery z szybkością 8 kilometrów na godzinę. Ortopedzi bostońscy natomiast propagują spacery przy chorobach stawów i stłuczeniach. Grupa 60-letnich pań z Bostonu pokonuje codziennie 4 kilometry i dzięki temu znakomicie utrzymuje elastyczność kolan, które sztywnieją ze starości.

Nie jest jednak korzystne każde chodzenie i nie przy wszystkich schorzeniach. Wolne dreptanie nic nie daje, a nawet szkodzi. Nie wystarczy więc przestępować z nogi na nogę przez pół godziny, bo w najlepszym przypadku można nabawić się kataru lub grypy.

KAMIEŃ ZDROWIA I ŻYCIA

Od czasów starożytnych znane są właściwości lecznicze bursztynu. Wyprawy kupieckie nad Bałtyk po ten „kamień zdrowia i życia" zapewniały rzymiankom wieczną młodość, służąc też starożytnym nie tyle do wyrobu ozdób, co lekarstw. Bursztyn jak wiadomo emanuje ujemne jony działające korzystnie na ludzki organizm. Wystarczy potrzeć kawałkiem bursztynu kark i skronie, żeby ustąpił ból głowy, a dwie krople nalewki bursztynowej dodane do herbaty skutecznie chronią przed zaziębieniem czy inną epidemią, wcieranie zaś tej nalewki w bolące miejsca — łagodzi ból i poprawia samopoczucie. Kilka kropel nalewki bursztynowej dolanej do lipowej, rumiankowej czy miętowej herbaty łagodzi ataki duszności i napady astmy.

Pytanie jeszcze, jak przyrządzić taką nalewkę? Z drobnych kawałeczków bursztynu zebranych na plaży trzeba ubić w moździerzu miazgę i zalać ją szklanką spożywczego spirytusu. Tinkturę odstawiamy do ciepłej zazwyczaj kuchni na dwa tygodnie. Potrząsając nią po dwa, trzy razy dziennie. Kiedy nabierze żółtej barwy, odcedzamy ją przez bibułkę lub gazę i nadaje się do smarowania i picia.

WASZ DORADCA

Trwa dobra passa piłkarzy Hutnika. W siódmym meczu rundy wiosennej nie ponieśli oni porażki — wygrali z **Sandecją Nowy Sącz 3—1**, odnosząc 5. zwycięstwo. Bilans jest zatem imponujący: na 7 spotkań — **5 zwycięstw** (z Avią 3—1, Hutnikiem w Warszawie 1—0, Zagłębiem 1—0, Igloopolem 2—0 i Sandecją 3—1 (wszystko na własnym stadionie) i **2 remisy** (w Knurowie z Górnikiem 1—1 i w Płocku z Wisłą 0—0). Czy po nie najlepszej postawie jesienią znalazłby się choć jeden śmiałek (z wyjątkiem... Macieja Śmiałka!), który by przewidział, iż w rundzie wiosennej hutnicy tak znakomicie wystartują — w siedmiu meczach nie poniosą porażki i niespodziewanie otworzy się przed nimi realna szansa awansu do ekstraklasy?

7 MECZÓW: 5 ZWYCIĘSTW — 2 REMISY, STOSUNEK BRAMEK 11—3. BRAWO PIŁKARZE!

Ile zależy od meczu z Wisłą...

Po 22. kolejce sytuacja jest bowiem taka (proszę spojrzeć na tabelę), że podopieczni **Leszka Ćmikiewicza** i **Władysława Łacha** znajdują się na 4. pozycji i mają tylko 4 punkty straty do zajmującego jedną lokatę wyżej **knurowskiego Górnika**. W tej kolejce Ślązacy wyjeżdżają na bardzo trudny mecz do **Stalowej Woli** i jeśli przegrają, a hutnicy odniosą zwycięstwo nad Wisłą, przewaga między tymi zespołami wynosić będzie zaledwie 2(!) punkty, a może 1 (wystarczy przecież wygrać albo przegrać za 3 punkty) i **wtedy emocje sięgną zenitu**. Obecny regulamin rozgrywek mówi bowiem, że drużyna, która zajmie na koniec rozgrywek 3. lokatę w tabeli, rozgrywa **baraż** z wiceliderem grupy. Ale nie zapeszajmy...

Liczenie punktów zdobywanych przez **piłkarzy Hutnika** jest z pewnością zajęciem przyjemnym, ale bardziej winna interesować kibiców forma, w jakiej znajdują się ich pupile. Najprościej byłoby odpowiedzieć na to pytanie, że nie jest ona zła, skoro Hutnik nie przegrywa meczów i może się poszczycić wyjątkowo korzystnym stosunkiem bramkowym 11—3. Jest to jednak złudne. Hutnicy nie są jeszcze drużyną, na której można polegać w 100 procentach. Trener **Leszek Ćmikiewicz** nie należy do osób, które zadowalają się „półśrodkami". Kiedy ma pochwalić zespół, czyni to bez żadnego wahania, jeśli jednak coś nie przebiega po jego myśli, nie wstydzi się tego ogłosić publicznie. Za mecz kilka tygodni temu z **Górnikiem w Knurowie** prawie wszyscy piłkarze bez wyjątku otrzymali wysokie oceny, później w meczu z **Igloopolem** (choć wygranym) było już nieco gorzej, a wręcz źle w **Płocku** w pojedynku z **Wisłą**.

Z mieszanymi więc uczuciami czekaliśmy na sobotni mecz piłkarzy z Suchych Stawów z outsiderem **Sandecją N. Sącz** na własnym boisku. Nie wiedzieliśmy, czy wieści o słabej postawie piłkarzy w Płocku nie okażą się prawdziwe, nie są pierwszą oznaką kryzysu. Ponadto docierały do nas głosy o pozakulisowych zapędach nowosądeczan, pragnących za wszelką cenę wygrać w Nowej Hucie. Zespół **B. Szczeciny** po zwycięstwie tydzień wcześniej nad Olimpią Elbląg na własnym boisku uwierzył jeszcze, że może uratować się przed spadkiem, odwiesił nawet **Pawlikowskiego** i... wysłał emisariuszy do Krakowa. O tym, że nic z tego nie wyszło, mogliśmy się przekonać, oglądając w niedzielne przedpołudnie mecz na boisku przy ul. Ptaszyckiego.

Wprawdzie zaczęło się zgoła niespodziewanie, gdyż piłkarze gości — grając z wiatrem — uzyskali przewagę i w 6 minucie egzekwowali pięć rzutów rożnych z rzędu, po których mogli nawet zdobyć bramkę, ale w miarę upływu czasu hutnicy uporządkowali grę i śmielej ruszyli do ataku. **Udokumentowali to zdobyciem gola przez Jarosława Tyrkę w 12 minucie.**

O dziwo jednak nie załamało to piłkarzy z Nowego Sącza, którzy odważnie po raz drugi ruszyli do ataku, przez co mecz zrobił się naprawdę ciekawy. **Taka postawa gości szybko została nagrodzona. Po rzucie rożnym Pietrzak pięknym strzałem z kilku metrów trafił do siatki** (Kwiatkowski nawet się nie ruszył), i **wyrównał stan meczu na 1—1.**

Hutnicy odpowiedzieli na to błyskawicznie. Po ładnej akcji prawą stroną i wypuszczeniu na pole karne **Kasztelana** obrońcy gości nie widzieli innego wyjścia, jak sfaulować napastnika Hutnika, co nie uszło rzecz jasna uwadze p. **Romana Kostrzewskiego**. Wedle wcześniejszych ustaleń pierwszym egzekutorem karnego miał być **Antoni Kot**, który jednak przestraszył się odpowiedzialności. W tej sytuacji musiał strzelać drugi na liście — **Jarosław Tyrka**, którego od początku meczu „roznosiło" na boisku (w jednym wypadku na in plus — strzelił przepiękną bramkę). Snajper Hutnika wziął potężny rozbieg i... za chwilę słychać było świst piłki lecącej na tle zachmurzonego nieba. Tym jednym jedynym strzałem napastnik Hutnika udowodnił, że jeśli nie ma się tego stałego elementu gry wytrenowanego, nie wolno przy karnym podnosić piłki i celować w okienko, tym bardziej że wiał mocny wiatr. A podobno na treningach Jarek strzela **10 goli na 10!**.

Przypuszczałem, iż po przerwie Tyrka będzie robił wszystko, by się zrehabilitować za fatalną wpadkę, dało się już bowiem w I połowie zaobserwować, że jest nieźle tego dnia dysponowany. I nie pomyliłem się. **Dosłownie 2 minuty po przerwie młody 16-letni bramkarz gości za wysoko wyrzucił sobie piłkę z rąk, co bezbłędnie wykorzystał właśnie Tyrka. Przejął ją i po krótkim biegu strzelił z trudnej sytuacji lewą nogą w górny róg bramki, zdobywając ponownie prowadzenie dla swojej drużyny.** Goście rzecz jasna interweniowali, iż bramka zdobyta została nieprzepisowo, ale **doskonale prowadzący mecz b. sędzia I-ligowy p. Roman Kostrzewski z Bydgoszczy wskazał ręką na środek.** Otóż według jego oceny wszystko odbyło się zgodnie z przepisami, gdyż po wyrzuceniu piłki przez bramkarza w górę znalazła się ona w grze. Tyrka nie miał kontaktu z zawodnikiem gości, ale z piłką, a ponadto wykazał się wyjątkową intuicją i refleksem, czego brakuje często wielu innym piłkarzom.

Pan R. Kostrzewski jeszcze w paru innych sytuacjach pokazał pierwszoligową formę. Pozwalał piłkarzom obu drużyn grać, raz pogroził ręką liniowemu, kiedy ten pokazywał pozycję spaloną, której nie było, bezbłędnie rozdał żółte kartki piłkarzom, których interwencje były złośliwe i brutalne. No cóż, gość z Bydgoszczy po prostu „czuje" piłkę nożną...

W końcówce Sandecja była o krok od uratowania punktu (świetnej okazji nie wykorzystał **Witowski** po centrze Szczeciny), ale ostatecznie przegrała 1—3, gdyż dosłownie w ostatniej minucie wybornej akcji nie zmarnował **Halbina** (wielkie brawa za tę bramkę dla tego piłkarza!).

Jutro o godz. 17 na stadionie przy ul. Reymonta **piłkarze Hutnika** rozegrają — kto wie, czy nie najważniejszy mecz w rundzie — **z Wisłą**. Liczymy, że dopingować ich będą rzesze sympatyków z Nowej Huty, a wszyscy oglądniemy piękne widowisko. **(mm)**

HUTNIK — SANDECJA N. SĄCZ 3—1 (1—1)

Bramki dla Hutnika zdobyli: **Jarosław Tyrka** w 12 i 47 min. oraz **Adam Halbina** w 89 min. gry.

Sędziował **Roman Kostrzewski** z Bydgoszczy — b. dobrze. Widzów ok. 3 tysięcy, Żółta kartka — **Walankiewicz**.

Hutnik: **Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Śmiałek, Słowakiewicz — Góra, Karaś, Gabrych** (od 57 min. **Kasperczyk**), **Kasztelan — Tyrka, Majcher** (od 82 min. **Halbina**).

1.	Jagiellonia B.	22	43	40— 9
2.	Stal S. Wola	22	33	35—17
3.	Górnik K.	22	31	28—14
4.	**Hutnik Kr.**	**22**	**27**	**27—18**
5.	Wisła Kr.	22	17	28—20
6.	Avia S.	22	23	19—19
7.	Zagłębie S.	22	22	18—16
8.	Włókniarz P.	22	22	19—20
9.	Igloopol D.	22	21	22—22
10.	Resovia	22	18	15—21
11.	Olimpia E.	22	17	20—31
12.	Hutnik W.	22	15	19—30
13.	Broń R.	22	15	18—30
14.	Wisła P.	22	14	12—24
15.	Korona K.	22	13	13—24
16.	Sandecja	22	11	11—29

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA RĘCZNA
(II liga mężczyzn)
2. 05. (sobota) godz. 17
3. 05. (niedziela) godz. 10
Hutnik — Lublinianka

PIŁKA NOŻNA
(Mecz towarzyski)
3. 05. (niedziela) godz. 11
Repr. Polski dziennikarzy — repr. Polski sędziów

(klasa okręgowa)
3. 05. (niedziela) godz. 11
Hutnik II — Wisła II

(Klasa MW juniorów)
2. 05. (sobota) godz. 11
Hutnik — Krakus

SIATKÓWKA
(Centralne mistrzostwa OHP i OOC)
1—2. 05. godz 8—18.30
Hala Hutnika, Wandy, DMH os. Stalowe

IMPREZY Z OKAZJI „DNIA HUTNIKA" i „DNI NOWEJ HUTY"

3. 05. (niedziela) godz. 16
parking NCK
Motorowy trójmecz rajdowy o puchar DN Huty im. Lenina (startują: PKS, Dębnicki, KKCiM Smok, Hutnik)

4. 05. (poniedz.) godz. 13—16
Zawody lekkoatletyczne szkół podstawowych
Nowej Huty — Puchar Świata Młodych, stadion Hutnika

PIŁKA RĘCZNA
(VII Międzynarodowy Turniej młodziczek i młodzików o „Puchar Lajkonika")
30 bm. — 3. 05. Szkoła Podst 87

4 BM. (PONIEDZIAŁEK), GODZ. 19, MPIK

Spotkanie z piłkarzami Hutnika

W najbliższy poniedziałek **4. 05. o godz. 19** w Klubie MPiK przy pl. Centralnym trener **Leszek Ćmikiewicz, piłkarze i kierownictwo sekcji** spotkają się z kibicami. Będzie okazja porozmawiać o wielu sprawach związanych nie tylko z meczem z Wisłą.

REMIS HUTNIKA II

Kolejny dobry mecz rozegrała **rezerwa Hutnika** remisując z **Cracovią II** na jej boisku **1—1 (1—0)**. Bramkę zdobył z rzutu karnego **Garcarz**.

Hutnik II: **Piórkowski — Kula, Żuchowski, Gajewski, Nowak — Wójcik (Ceremuga), Cyniewski, Bolek, Gacek (Heliasz) — Garcarz, Nurek (Wortmann).**

10. GOL MACIANTOWICZA

Również remisem zakończył się występ **juniorów Hutnika**. W meczu z **Wisłą Kraków** uzyskali oni także wynik **1—1 (0—1)**, a jedyną bramkę zdobył **Maciantowicz**. Mecz był zacięty, a bliżsi wygranej byli podopieczni **Dariusza Maczugi**.

Warto zaznaczyć, że **Maciantowicz** strzelił już w lidze juniorów 10 goli i przewodzi stawce snajperów.

Hutnicy występowali w składzie: **Marcinkowski — Dudzik, Sasnal, K. Latoń, J. Bukalski — R. Latoń, Romuzga (Urbański), Zając — Koźmiński, Waligóra, Maciantowicz.**

W dn. 24—26. 04. odbył się w Krośnie półfinał **Mistrzostw Polski Szkół Podstawowych w siatkówce**. I miejsce zdobyła **SP nr 87** prowadzona przez **Ryszarda Pozłutkę** (szkoła ta ściśle współpracuje z Hutnikiem) wyprzedzając Krosno i Rzeszów. Startowało 6 drużyn — mistrzów poszczególnych województw.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano **Roberta Kopcia** z SP nr 87. Oprócz niego w drużynie występowali: **G. Włoch, J. Pośnik, W. Żuchowski, M. Sawen, K. Michalik, P. Drabik, M. Żak, R. Grotowski, A Kubis, J. Opach.**

TRIUMF SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 87

Teraz nie wolno już nic przegrać!

Obawiali się trenerzy **B. Fulara** i **S. Ryś** wyjazdu swoich podopiecznych — **szczypiornistów Hutnika** — na mecz z **Górnikiem do Sosnowca**. Choć gospodarze nie liczą się w tym roku w walce o ekstraklasę, mecze przeciwko nim zawsze należą do bardzo trudnych ze względu na specyficzną atmosferę panującą podczas gry na trybunach. Publiczność Śląska i Zagłębia potrafi nieraz „wygrać" za drużynę mecz. W spotkaniach z Hutnikiem z pewnością pomogła Górnikowi zremisować w pierwszym dniu 27—27. Gospodarze rozegrali jednak b. dobry mecz, walczyli do upadłego, z kolei hutnicy poczynali sobie nazbyt nerwowo. W sobotę na 1 minutę i 48 sekund ci ostatni prowadzili jeszcze 2 bramkami, ale nie potrafili utrzymać tej przewagi do końca.

W niedzielę krakowianie nie popełnili już błędu z pierwszego meczu, od początku grali uważnie, z wielką ambicją i odnieśli dwupunktowe zwycięstwo. Lepiej bronił **Kośmider**. W zespole Górnika występowało 3 b. zawodników Hutnika: **Mularczyk, Król** i **Tarnawski**.

Hutnicy stracili zatem 1 punkt i tym samym — po dwóch wygranych Wisły Płock — ich strata do lidera sięga już 4 punktów. Do ostatniego dwumeczu, właśnie z Wisłą na Suchych Stawach, nie wolno im już stracić ani jednego punktu. Jutro i pojutrze trzeba wygrać z **Lublinianką**, za tydzień w **Gdańsku ze Spójnią**, a za 3 tygodnie przystąpić zmobilizowanym do najważniejszego meczu rundy...

GÓRNIK SOSNOWIEC — HUTNIK 27—27 (11—11) i 24—26 (13—13)

Bramki dla Hutnika: **Ćwik** 9 i 6, **Smolarek** 6 i 3, **Tomaszewski** 4 i 5, **Szargiej** 2 i 1, **Obrusik** 2 i 2, **Walka** 2 i 6, **Mroczkowski** 1 i 0, **Pater** 1 i 1, **Prószyński** — i 2.

XXXIV SPARTAKIADA KM HIL

Po rozegraniu 8 **konkurencji (koszykówki, brydża sportowego, rzutu lotką, tenisa stołowego, turlingu, siatkówki, szachów i pływania)** klasyfikacja zespołowa przedstawia się następująco:

1. HPR 217 p., 2. DT 211 p., 3. ZW 208,5 p., 4. OOC 197,5 p., 5. ZM 197 p., 6. ZB 149 p., 7. ZG 132,5 p., 8. ZS 118 p., 9. ZT 111 p., 10. ZH 108 p., 11. ZR 103 p., 12. P67 98,5 p., 13. ZK 73 p., 14. DKJ 70 p., 15. DL 67 p., 16. P96 63,5 p., 17. ZRU 49 p., 18. ZZ 36 p., 19. DX 25 p., 20. ZO 22,5 p., 21. ZA 14 p.

ZF TKKF I ZF LOK organizują następujące imprezy:

◆ **4 maja o godz. 15, KS „Hutnik"** — „LETNI TRÓJBÓJ OBRONNY" (bieg po torze przeszkód, strzelanie z karabinka małokalibrowego, rzut granatem). Startują 3-osobowe drużyny (zgłoszenia przed startem). Mogą brać udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

◆ **5 maja o godz. 14.30, strzelnica sportowa w Pleszowie** — TURNIEJ STRZELECKI o Puchar Prezesa ZF LOK i Puchar Prezesa ZF TKKF. Mogą brać udział drużyny (3 mężczyzn i kobieta).

Bliższe informacje pod nr. tel. 41-66, 42-04.

Marta
BIAŁEK

pracownica
KOMUNALNEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
REMONTOWEGO

(Nadesłał Adam SADOWSKI)

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Pierwszą w świecie skarbnicą książek było składowisko glinianych tabliczek, zgromadzonych w Babilonie w XI. wieku p.n.e. Natomiast pierwszym znanym właścicielem prywatnej biblioteki był Arystoteles — 334 roku p.n.e.

Największy w świecie jest księgozbiór biblioteki kongresu USA w Waszyngtonie. Liczy on 25 milionów woluminów.

Oryginalną bibliotekę stworzył na swój prywatny użytek w X wieku n.e. władca Persji Abdułła Rassen Ismaił. Zebrawszy 117 000 książek, umieścił je w porządku alfabetycznym na grzbietach 400 wielbłądów, które wędrowały ze swoim właścicielem, gdziekolwiek przebywał.

Zapominanie o zwróceniu wypożyczonej książki jest znaną ludzką przywarą. Rekord w tej dziedzinie padł w Nowym Jorku, gdzie do biblioteki uniwersyteckiej wróciła książka po... 145 latach. Zwrócił ją w 1968 r. prawnik niesumiennego abonenta biblioteki, który wypożyczył tę książkę w 1823 r. Kara za przeterminowanie zwrotu urosła do 22 600 dolarów...

Pani Matylda odpowiada

◆ **RODZEŃSTWU B. z Wieliczki.**

Zostaliśmy zaproszeni wraz z rodzicami na przyjęcie weselne w lokalu. Było ono kameralne, sporo osób w naszym wieku. W lokalu znajdował się barek, z którego nikt nie korzystał. Nie lubimy wysokoprocentowych alkoholi. W barku kupiliśmy sobie butelkę czerwonego wina. Rodzice uważają, że popełniliśmy straszną gafę.

Rodzice oczywiście (tak najczęściej bywa) mają rację. Nie należy na przyjęcie przychodzić z własnymi kanapkami. Jeżeli nie lubimy „wysokich procentów", to trzeba zadowolić się wodą mineralną, może była pepsi? Gospodarze tą manifestacyjną butelką czerwonego wina słusznie mogli poczuć się urażeni.

◆ **MARIOLI P. (miejscowości nie podaje).**

Czy jako gospodyni mogę częstować się pierwsza. Bardzo nie lubię zapraszania, tego proszę, częstujcie się... a ktoś nie, dziękuję...

Nigdy gospodyni nie może łapać za jedzenie przed swoimi gośćmi. A zapraszać trzeba, niekoniecznie nachalnie...

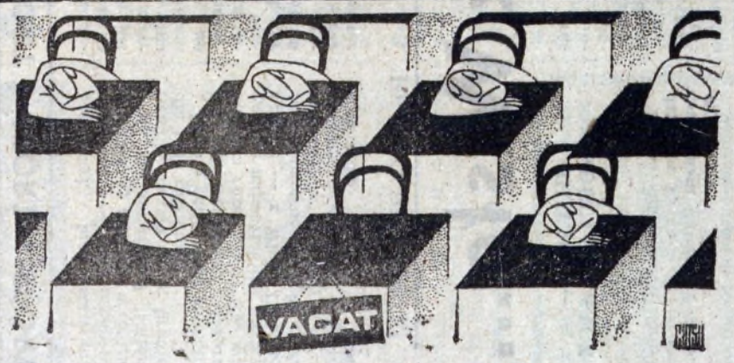

Z kroniki milicyjnej

Wielu z nas marzy o własnych czterech kółkach. Niektórym udaje się te plany zrealizować, są jednak być może dla przeciwwagi inni, którzy starają się skorzystać z bezmyślności i beztroski właścicieli maluchów, skód czy polonezów. Taki niezabezpieczony samochód jest dla wielu młodych ludzi obiektem wyładowania młodzieńczej werwy i fantazji, szansą zażycia mocniejszych wrażeń, a przy okazji możliwością skorzystania z głupoty innych.

W minionym roku na terenie Nowej Huty w DUSW zanotowano już 84 przestępstwa związane bądź z kradzieżą aut, bądź z włamaniem i zabraniem z nich rozmaitych przedmiotów i wyposażenia. Obecnie funkcjonariusze milicji poszukują aż 11 zaginionych samochodów osobowych — to świadczy chyba najlepiej o skali problemu. Nie ma rejonów specjalnie zagrożonych, tzw. przestępstwa samochodowe zdarzają się wszędzie, chociaż najwięcej zanotowano ich ostatnio w os. os. Jagiellońskim, Wysokim i Złotego Wieku. Sprawcy tych czynów (przeważnie młodzież w wieku 15-17 lat) zaskakują znajomością rzeczy nawet specjalizujących się w sprawach motoryzacyjnych inspektorów. Dla nich rzadko jest problemem dorobienie klucza czy otworzenia drzwi lub bagażnika bez uszkadzania zamka. Obojętna jest też marka, zdarzają się włamania i do „Forda Sierry" i do poczciwej, pordzewiałej „Syrenki". Nie ma już w zasadzie samochodu, którego by nie otworzyli.

Uwaga na „samochodziarzy"

Czyżyny — właściciel „Wartburga" przyjeżdża do „Polmozbytu", chcąc naprawić swój pojazd. Brak części oznacza jednak dłuższe oczekiwanie. Zostawia więc w pobliżu samochód. Po kilku miesiącach, kiedy ma na niego kupca, okazuje się, że „Wartburg zniknął". Następna sprawa — mieszkaniec Krakowa parkuje autem pod DH „Wanda". Kiedy po kilku dniach sobie o nim przypomina, już go tam nie ma.

Sprawcy takich przestępstw stają się coraz bardziej bezczelniejsi. Ostatnio w os. Złotego Wieku odstawiono w to samo miejsce „malucha", którego ukradziono miesiąc wcześniej. Złodziej zdołał w tym czasie przejeździć nim 2 tys. kilometrów. Widocznie marka lub typ mu nie odpowiadał, bo zdecydował się na odmianę.

Kolejny przypadek — uczeń ósmej klasy kradnie z nudów czy z miłości do techniki i motoryzacji samochód i korzystając z niego urządza sobie wycieczkę krajoznawczą do Wieliczki. Tam chce sprzedać za pół ceny radio taksówkarzowi, który coś podejrzewając, zawozi delikwenta na posterunek. Wszystko to autentyczne zdarzenia z terenu dzielnicy. Niemal codziennie zdarzają się nowe, często na oczach przechodniów (też samochodziarzy), nierzadko bez jakiejkolwiek reakcji z ich strony. Przypadki zatrzymania sprawcy są nieliczne. Z reguły poszkodowani orientują się, że doszło do włamania po pewnym czasie, rzadko udaje się zabezpieczyć ślady. I tak giną koła zapasowe, radioodtwarzacze, głośniki samochodowe, halogeny. Potem w niedzielę na placu Imbramowskim możemy od młodych osobników kupić często za pół ceny kradziony i mówiąc najoględniej trefny towar.

Jeden wniosek jest i aż nazbyt oczywisty, aby go tutaj publikować. Warto jednak jeszcze raz przypomnieć posiadaczom samochodów, że wiosna i lato sprzyjają nie im, lecz samochodowym złodziejom. (MARK

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki (*„MONACHOMACHIA", Pieśń piąta*)

Humor

Pali się dom. Fotoreporter z miejscowej redakcji pcha się do przodu. Strażak nie chce go przepuścić.

— Panie, ja przecież muszę zrobić zdjęcia do reportażu! — mówi fotoreporter

Na to strażak:

— Nie potrzeba, jutro pan sobie zobaczy w gazecie!

✱

Dwaj dyrektorzy rozmawiają w przerwie kursokonferencji. Mówi jeden: Niech pan sobie wyobrazi, co ja ostatnio przeszedłem! Mój kierowca uciekł z moją żoną.

— Współczuje, to musiał być okropny cios dla pana!

— Ach nie, i tak już miałem zamiar mu wymówić...

✱

Sędzia do oskarżonego:

— A więc przyznaje pan, że w tym banku strzelił pan do drzemiącego wartownika! A dlaczego używał pan pistoletu z tłumnikiem?

— Bo ja nie chciałem obudzić tego wartownika, wysoki sądzie.

✱

Kelner w restauracji do gościa:

— Pan przewrócił filiżankę z kawą na obrus!

Ależ nie! Ta kawa była taka słaba, że przewróciła się sama...

✱

Dwaj synowie naradzają się, jaką przyjemność zrobić ojcu na imieniny. Wreszcie jeden z nich, rozpromieniony, mówi:

— Już wiem! Pozwólmy staruszkowi raz w niedzielę pojeździć jego samochodem !

✱

Spotyka się dwóch starych znajomych.

Jeden mówi: — Co robisz dziś wieczorem?

— A wiesz, też bym się napił...

✱

Przychodzi baba do lekarza i pyta:

— W jakich porach pan przyjmuje?

— W sztruksach!

„NOWOHUCKI MINI LOTEK"

W redakcji urywają się telefony. Ludzie pytają, do kiedy można przysyłać kupony, zamieszczonego w specjalnym wydaniu „Głosu", „Nowohuckiego Mini Lotka". Rzeczywiście nie podaliśmy tego, przepraszamy. Czekamy na kupony **do wtorku, 5 maja.** Oczywiście decyduje data stempla pocztowego. Następnie wszystkie nadesłane kupony **zostaną zaplombowane.** Losowanie trzech szczęśliwych numerów odbędzie się podczas jednej z imprez z okazji „Dni Nowej Huty" **9 lub 10 maja;** najprawdopodobniej na stadionie „Hutnika" lub w NCK. O szczegółach poinformujemy za tydzień, 8 maja. **(jk)**

GŁOS NOWEJ HUTY tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu publicystyki) Zespół: **Marek DĘBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter) **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny) Adres redakcji **31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S" pok. 113.** Telefony **44-28-99** redaktor naczelny zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; **44-64-58** — zespół i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00;** wew. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **47-69** — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, **44-88** i **62-97** — publicyści i reporterzy Wydawca **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"**, Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch"** w Krakowie, al. Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.